Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE DE

CZWARTEK, 1 LUTY 1934

ROK III. — NR. 30

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA — NAJCIEKAWSZE PROCESY — SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Cicha tragedja w Strzemieszycach

Golgota carskiego pułkownika na emigracji

(REPORTAŻ WŁASNY „SIEDMIU GROSZY".)

Strzemieszyce, 31 stycznia.

Przed kilku dniami policja sosnowiecka wydała komunikat, o tragicznej śmierci Michała Czuchnowskiego, lat 51, zam. w Strzemieszycach, który powiesił się w swem mieszkaniu.

— „Samotność i nędza, oraz przeświadczenie, że jestem nikomu niepotrzebny, popchnęły mnie do samobójstwa" — skarżył się nieszczęśliwy, w ostatnim liście, napisanym do komendanta posterunku policji w Strzemieszycach.

Jest to jeden z b. licznych, prawie codziennych wypadków, jednak wśród miejscowej kolonji rosyjskiej wywołał niezwykle przygnębiające wrażenie. Przypomniał jej bowiem przeżywaną tragedję, wywołując wspomnienia niedawno przeżytych, strasznych chwil...

Prokurator i ziemianin

Kim był tragicznie zmarły Czuchnowski?...

Jeden z jego równie nieszczęśliwych kolegów, tak kreśli dzieje tragicznie zmarłego:

— Ś. p. Michał Czuchnowski, urodził się w roku 1883, w Żytomierzu. Odebrał staranne wychowanie i skończył wyższe studja prawnicze.

MICHAŁ CZUCHNOWSKI
prawnik i b. prokurator w Rosji, pułkownik, który z nędzy powiesił się w ub. sobotę, w mieszkaniu własnem w Strzemieszycach. (Zagłębie Dąbrowskie).

Uczciwy i prawego charakteru, a przytem zdolny prawnik w krótkim czasie zajął odpowiedzialne stanowisko prokuratora. Był przytem zamożnym, posiadając piękny mająteczek ziemski, wielkości 60 dziesięcin.

Z kochającą żoną i dwojgiem małych dziatek był naprawdę szczęśliwym. Lecz tylko do rewolucji...

Bolesny cios

Wtedy zaczyna się jego męczeńska droga żywota. Wywrócony porządek, śmierć i zniszczenie, a zwłaszcza utrata najukochańszej żony i dzieci, na których stracenie zmuszony był patrzeć własnemi oczyma, wywołały w nieszczęśliwym straszne przygnębienie.

Prokurator postanowił pomścić śmierć najbliższych i dlatego wstąpił do białej armji, gdzie dosłużył się stopnia pułkownika i... wiecznej tułaczki.

Dalsze jego losy, to życie prawdziwego męczennika. Złamany duchowo i fizycznie, zmuszony był jednak podjąć nową walkę o byt, w jakże jednak odmiennych i trudnych warunkach.

Pułkownik portjerem

Ex-prokurator i pułkownik znalazł się w Zagłębiu, gdzie z radością przyjął ofiarowane mu stanowisko... portjera w kinie „Nowości" w Będzinie. Miał przynajmniej zapewnione utrzymanie i dach nad głową.

Czy można wyobrazić sobie uczucia, jakie miotały dawnym pułkownikiem, zmuszonym rozdzielać służalcze ukłony ludziom, z których niejeden uważałby za zaszczyt, gdyby mógł znaleźć służbę u pułk. Czuchnowskiego.

Wysoka, poważna postać, duży, sumiasty wąs i surowy wyraz twarzy, nakazujący mimowolny szacunek, stanowiły dziwny kontrast z błyszczącemi guzikami munduru portjera.

Dni głodu

Po kilku latach wzorowej służby eks-pułkownik zwolnił się na własną prośbę, ponieważ znalazł lepsze stanowisko rachmistrza w będzińskiej fabryce lin i drutu. Potem pracował jeszcze jako sekretarz adwokacki w Katowicach.

Szalejący kryzys pozbawił nieszczęśliwego i tego stanowiska, to też zaczęły się dla niego dni głodu i nędzy.

Na krótki okres czasu znalazł pracę jako konduktor autobusowy w Będzinie, a ostatnio na suchy kęs chleba, często zraszany łzami, zarabiał pisaniem próśb w Strzemieszycach. I to jednak stracił, bo nowa ustawa z nowym rokiem pozbawiła go prawa pisania próśb.

Rozpaczliwy czyn

Równało się to wyrokowi śmierci, to też nieszczęśliwego ogarnęła ogromna apatja. Nie jadł po kilka dni, a duma nie pozwoliła mu wyciągnąć ręki po jałmużnę. Koledzy wspierali go, odejmując sobie od ust, co upakarzało go strasznie. Powoli dojrzewała w nim myśl o samobójstwie. 22. stycznia napisał ostatni, przed śmiercią list do komendanta miejscowej policji, a w tydzień później męczennik skończył śmiercią samobójczą.

„Przepraszam za mimowolnie spowodowany kłopot..." — to były jego ostatnie słowa, przelane na papier...

(W—k.)

Hurra! Sąsiad na sąsiada

czyli ostatni „zajazd" w Grudziądzu

Grudziądz, 31-go stycznia.

Na cichej ulicy Grudziądza, zwanej Wąską, między rodzinami Domagalskich i Nurkowskich, zadawnione żale psuły spokojną atmosferę mieszkańców.

Dochodziło między nimi do częstych bójek, których często zresztą przyczyną były drobiazgi. Ostatnio Domagalski wtargnął do mieszkania sąsiada i pobił znajdującą się tam Martę Kurkowską, w brzemiennym stanie, następnie zaczaiwszy się w sieni napadł na jej męża i tak go poturbował, że tenże z trudnością dotarł do swego mieszkania. Oczywiście Nurkowscy nie pozostali dłużni, oddając Domagalskiemu razy w dwójnasób. Kres tym wojnom „domowym" położyła policja wezwana przez mieszkańców domu, nakładając wojowniczym rodzinom mandaty karne. (cr.)

Skazanie b. kapitana portu w Gdyni

Gdynia, 31-go stycznia.

W procesie b. kapitana portu Wł. Zaleskiego, został ogłoszony wyrok.

Dochodzenie trwało prawie 2 lata, na podstawie którego wytoczono sprawę i uznano oskarżonego winnym pobrania datków pieniężnych w kwocie 4.000 zł., za co skazano go na 400 zł. grzywny, darowanej na mocy amnestji.

Obrona zapowiedziała apelację. (cr.)



ZŁOTE GODY MAŁŻEŃSKIE
Państwo Bochyńscy z Kępna, stali Czytelnicy „Siedmiu Groszy" obchodzili w tych dniach złote gody małżeńskie. Sędziwej Parze składamy serdeczne życzenia. „Ad multos annos."

PRZYPOMINAMY że kto nie zapłaci gazety do 6 lutego nie otrzyma dalszych numerów

500 zł. na kupowanie... głosów

Ciekawa rozmowa w biurze kopalni „Helena" w Sosnowcu

W środę do Redakcji naszej wpłynęło następujące pismo:

„My niżej podpisani jesteśmy robotnikami kopalni „Helena" w Niwce. W dniu dzisiejszym o godz. 11.30 zgłosiliśmy się do biura kopalni „Helena", które mieści się w Sosnowcu przy ulicy Piłsudskiego 12 — **po należność za naszą pracę**, podczas strejku w maju i czerwcu 1933 r., **której dotychczas nam nie wypłacono.** Otworzyliśmy drzwi do gabinetu p. Drzewieckiego i ponieważ był tam były właściciel kopalni „Helena" — Łasnowski, przeto cofnęliśmy się z powrotem, pozostawiając drzwi nieco uchylone przez które słyszeliśmy rozmowę między p. Drzewieckim a Łasnowskim. Pan Łasnowski mówił do pana Drzewieckiego:

„Musisz dać 500 zł. (pięćset) Żmigrodowi, który pojedzie w okolice Klimontowa i Dańdówki i będzie mógł po 2 zł. i 3 zł. zebrać ze 100 głosów i wtedy będziemy mogli być górą, bo inaczej przepadniemy. Rób przecież co, bo jak nie będziemy nic robić, to przegramy. Wiesz, że p. Rechman ma 85 głosów, p. Braun ma 65 głosów i Żmigrod ma 45 głosów i jak za te pięćset złotych dostaniemy jeszcze ze 100 głosów gospodarzy i robotników, to wtedy wygramy na czysto. Pan Starosta nie będzie się mógł wtrącać, bo to jest sprawa cywilna i prywatna, a pan Starosta może załatwiać tylko sprawy gminne lub urzędowe".

Powyższe słowa wypowiedziane przez p. Łasnowskiego do p. Drzewieckiego słyszeliśmy na własne uszy i **gotowi jesteśmy zeznać to, nawet pod przysięgą.** Uważamy, że komentarze są do tego zbyteczne. Jeżeli prosimy pana Redaktora o podanie powyższego do wiadomości publicznej, to nie dlatego, żeby kompromitować kogokolwiek, ale dlatego, **żeby demaskować tych ludzi, którzy ciką nas pozbawić naszych należności** i jakiemi drogami do tego zdążają, a co już najbardziej dla nas niezrozumiałe, to to, że obecny Zarząd kopalni „Helena" współpracuje z byłymi właścicielami.

Niech sąd opinji publicznej dowie się, jak wygląda wszystko w rzeczywistości."

Tu następują podpisy.

Czwartek **1** Lutego 1934	Dziś: Ignacego b. i m. Jutro: M. B. Gromn. Wschód słońca: g. 7 m. Zachód: g. 16 m. 45 Długość dnia: g. 9 m. —

Sprawa rent inwalidzkich

w Komisji Pracy Sejmu Śl.

W dn. 30 ub. m. odbyło się posiedzenie Komisji Pracy i Opieki Społecznej Sejmu Śląskiego. W posiedzeniu tem brali udział przedstawiciele Izby lekarzy, **Zw. Kas Chorych, Śl. Urzędu Woj. i Zakł. Ubezp.** na wypadek inwalidztwa. Przedmiotem obrad był wniosek Śl. Rady Wojewódzkiej w sprawie **zmian niektórych postanowień ordynacji ubezpieczeniowej.**

W imieniu Izby lekarzy dr. Hanke wysunął szereg poprawek, domagając się m. in., by na czele każdej kasy chorych, **liczącej ponad 1.500 członków, był ustanowiony naczelny lekarz.**

Przedstawiciel Zw. Og. Miejsk. i Wiejskich Kas Chorych wniósł również **cały szereg poprawek.**

Po dyskusji, która wywiązała się nad temi poprawkami, komisja przeprowadziła generalną dyskusję nad tym projektem ustawy. Referent tej sprawy poseł Kapuściński wniósł, by udzielano p. Wojewodzie wzgl. Śl. R. Woj. **pełnomocnictw na przeciąg jednego roku** oraz, by wyrażono w ten sposób zgodę na obniżenie rent dla inwalidów, wdów i sierót.

Posłowie Ch. D. i N. P. R. **pp. Sosińki, Brzeskot i Sikora** sprzeciwili się wnioskowi referenta, oświadczając, że na pokrycie niedoboru Zakł. Ubezp. na wypadek inwalidztwa winny znaleźć się potrzebne środki.

Wkońcu zwrócono się do nacz. **dr. Helmskiego** z prośbą o ponowne porozumienie się przez p. Wojewodę z Rządem Centralnym w sprawie zwrócenia **4 miljonów zł., wyłożonych przez Skarb Śląski w formie dopłaty do rent inwalidzkich.**

Dalszą dyskusję nad tą sprawą odroczono celem porozumienia się z poszczególnemi klubami.

Oszukańcze manipulacje

urzędnika Z. U. S. w Król. Hucie

W środę, dnia 31 stycznia br. toczyła się przed Sądem Okręgowym w Królewskiej Hucie rozprawa przeciwko Erykowi Szczudlek, oskarżonemu o oszustwo na szkodę Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i szeregu osób. — Szczudlek mianowicie w czasie od 1930 do końca 1932 r. jako urzędnik Zakładu Ubezp. Społ. w Król. Hucie, wpisywał do ksiąg niezgodny z prawdą przebieg spraw ubezpieczeniowych, wskutek czego powstawał wyższy wymiar rent dla osób ubezpieczonych. Poszkodował on w ten sposób Zakład Ubezp. Społ. na kwotę 664.20 zł., oraz wyłudził podstępem od kilkunastu osób większe kwoty pieniężne, rzekomo na zakup znaczków ubezpieczeniowych, celem wyższego przegrupowania tych osób do renty ubezpieczeniowej.

Poszkodowani chętnie przynosili mu gotówkę, by otrzymać większą rentę. Oskarżony zamiast znaczki kupować i je naklejać — pieniądze użył na swoje prywatne potrzeby, które musiały być dość znaczne, skoro straty wynoszą parę tysięcy złotych.

Wobec przyznania się oskarżonego do popełnionych oszustw, prokurator zrzekł się przesłuchania reszty świadków, a sąd wymierzył mu karę 1 roku więzienia, z czego na podstawie amnestji darowano mu połowę, natomiast resztę, t. j. 6 miesięcy zawieszono oskarżonemu na przeciąg 3 lat. (b)

Przemytnik biżuterji

w budce hamulcowej pociągu

W nocy na 30 ub. mies. **niemiecki urzędnik celny zatrzymał na dworcu w Bytomiu ukrytego w budce hamulcowej w pociągu polskim Helmuta Kurpanka**, zam. w Katowicach, przy ulicy Czecha 5 **obywatela polskiego i doprowadził go do polskiej hali rewizyjnej celem wylegitymowania.**

Kurpanek zamierzał zbiec na stronę niemiecką, lecz został przytrzymany przez policjanta polskiego, pełniącego służbę w hali.

W czasie rewizji osobistej znaleziono u Kurpanka **200 pozłacanych obrączek ślubnych, 200 spinek do mankietów, około 200 bransoletek pozłacanych i niklowanych, około 40 ołówków w oprawie, 50 pozłacanych łańcuszków do zegarków męskich, 30 niklowych kapsułek do zegarków i 20 spinek bransoletkowych.**

Kurpanek zeznał, że towar za pewnem wynagrodzeniem dostarczyć miał nieznanemu żydowi z Katowic. Dalsze dochodzenia w toku.

Chorzowianie protestują

W dn. 31 ub. m. przedpoł. zajechała przed gmach Śl. Urz. Woj. w Katowicach na furmankach delegacja składająca się z 35 mężczyzn i kobiet w chorzowskich strojach ludowych, celem zaprotestowania przeciw przyłączeniu Chorzowa do Król. Huty. Delegacją się zajął p. wicewojewoda dr. Saloni, który przyjął protest Chorzowian do wiadomości.

P. Żmidziński skazany

na 3 miesiące więzienia

Przed sądem w Katowicach toczyła się dn. 31 ub. m. interesująca rozprawa z oskarżenia mec. Kozielskiego z Sosnowca przeciw przew. **Nar. Socj. Partji Rob. Grali i tow.**, którzy swego czasu zarzucili mec. K., że stał w kontakcie z hitlerowcami niemieckimi i pobrał od nich większą subwencję w markach niemieckich na cele organizacyjne N. S. P. R., gdy mec. K. był **jeszcze prezesem rady naczelnej tej partji.**

W wyniku rozprawy, która przeciągnęła się do późnego wieczora sąd skazał osk. **Żmidzińskiego na 3 miesiące więzienia i 300 zł. grzywny z zawieszeniem** na 3 lata.

Natomiast osk. Gralla i Niśkiewicz zostali uwolnieni od winy i kary.



Delegacja robotników z Zagłębia w Min. Op. Społecznej

W dniu 31 stycznia br. została przyjęta w Min. Opieki Społecznej delegacja z kopalń Zagłębia Dąbrowskiego na czele z okręgowym sekretarzem Centralnego Związku Górników J. Bielnikiem, który domagał się, by nabyte prawa przez robotników w Kasach Brackich, zostały przez przemysłowców w całej rozciągłości **honorowane.** Poza ustnem uzasadnieniem słuszności pretensyj J. Bielnik imieniem wszystkich Kas Brackich Zagłębia Dąbrowskiego i imieniem Centralnego Związku Górników złożył w Ministerstwie pisemny memorjał, którego treść podamy jutro.

Uruchomienie nowych kamieniołomów w Bolesławiu

Za kilka dni w okolicy Bolesławia pod **Olkuszem** uruchomione zostaną nowe kamieniołomy, gdzie znajdzie pracę około **80 bezrobotnych.** Kamień z tych kamieniołomów użyty będzie na naprawę drogi państwowej pomiędzy **Bolesławiem i Strzemieszycami**, t. j. do granicy powiatu będzińskiego. (k)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

△ REPERTUAR TEATRU W SOSNOWCU:

CZWARTEK: g. 20.15 „Panowie w nowych kapeluszach" (ceny najniższe).

PIĄTEK: g. 16.15 „Panowie w nowych kapeluszach" (ceny zniżone);

g. 20.15 „Lekarz na rozdrożu" (ceny zniżone).

— **ZASZCZYTNA NOMINACJA.** St. sekretarz sądu okręgowego w Sosnowcu p. F. Patocki zarządzeniem prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie, mianowany został kierownikiem sekretarjatu sądu okręgowego.

— **NIŻSZE KOSZTY UTRZYMANIA W ZAGŁĘBIU.** Według stwierdzonych danych koszty utrzymania w Zagłębiu w miesiącu **styczniu spadły o 3.07 proc.**

— **JESZCZE KONFERENCJA Z „HELENA".** W nadchodzącą sobotę u inspektora pracy w Sosnowcu odbędzie się jeszcze jedna konferencja w sprawie uruchomienia kop. „Helena", na której syndyk p. Waligórski przedstawi materjał dowodowy.

— **SZKOŁA ZDROWIA W SOSNOWCU.** W miejskim ośrodku zdrowia w Sosnowcu, Teatralna 4, odbędą się następujące pogadanki: 2 lutego o godz. 11 — dr. Kołodziej **„alkoholizm i jego skutki"** niedziela 4 bm. dr. Bilik — „o tężyczce" 11 lutego o godz. 11. dr. Mayer — o mięsie i wędlinach, oraz zatruciach włośniami (trychina).

— **UJĘCIE ZŁODZIEI CENNEJ BIŻUTERJI.** W Sosnowcu, przed kilku miesiącami dokonano kradzieży cennej biżuterji oraz 20 dolarów, na szkodę p. Mirli Frochtewajg, Piłsudskiego 44. Dopiero onegdaj policja w Niwce aresztowała Dawida Rozenberga i jego żonę Esterę, którzy przyznali się do kradzieży.

— **RUBRYCZKA KRADZIEŻY.** W Sosnowcu dokonano następujących kradzieży: z mieszkania Marki Wolfender, Jasna 14, 2 broszki i 10 zł. gotówką, z mieszkania Tomasza Wojciechowskiego, Towarowa 17 — 200 zł. gotówką, ze sklepu Mojżesza Krakowskiego, ul. 1-go Maja 12, wyroby tytuniowe, wartości 48 złotych.

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

PIĄTEK: g. 12 „Koncert" Wandy Wermińskiej" (dla szkół);

g. 16 „Trójka hultajska";

g. 20 „Koncert Wandy Wermińskiej".

SOBOTA: g. 15.30 „Skąpiec" (dla szkół);

g. 20 „Firma" (premjera).

NIEDZIELA: g. 16 „Ciebie chcę właśnie";

g. 20 „Skąpiec" (przedst. sprzedane).

WTOREK: g. 20 „Cyrulik Sewilski" (występ Ady Sari i Didura).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Miłość pięknej Walli" i „Ostatni romans". Casino: „Katarzyna Wielka". Colosseum: „Gasnące płomienie". Palace: „X 27". Rialto: „Podróż poślubna we troje" Union: „Szpieg F. 13".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Ostatnia carowa" i „Głos pustyni". Roxy: „Żółty książę" i „Tajemnica sypialni". Colosseum: „Kobieta z Monte Carlo" i „Biały upiór".

BIELSKO. Apollo: „Stracony ekspress". Miejskie: „Dziś żyjemy".

BIAŁA. Miejskie: „Przygoda na Lido".

RADJO.

PIĄTEK, 2 LUTEGO 1934 R.

Katowice. 9.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 9.05 Gimnastyka. 9.20 Muzyka. 9.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 10.00 Nabożeństwo z kościoła N. P. M. w Krakowie. 11.57 Sygnał czasu. 12.10 Wiadomości meteorologiczne. 12.15 XIX-ty poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. 13.00 „Gawędy podhalańskie". 14.00 Koncert orkiestry Mandolinistów Tow. „Moniuszko" Welnowiec. 14.35 Recital śpiewaczy. 15.00 Słuchowisko wiejskie prawnicze. 15.30 Orkiestra salonowa. 16.00 Program dla dzieci. 16.30 Muzyka. 17.00 „Z podróży do Katalonji". 17.15 Koncert z Filharmonji Warszawskiej. 18.55 „Ciążenie Polski ku morzu". 19.10 Arje operowe i pieśni. 20.02 Pogadanka muzyczna. 20.15 XVII-ty koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 22.40 Wiadomości sportowe. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— **ZBIÓRKA NA RZECZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ.** W dniu 2 lutego br. urządza Miejski Komitet Obywatelski w Katowicach zbiórkę uliczną na cele Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

— **PRZYTRZYMANIE PRZEMYTNIKA.** Dnia 29 ub. m. w czasie jazdy pociągiem osobowym na linji Dziedzice — Bielsko, przytrzymał wywiadowca policji śledczej przemytnika Antoniego Laszczoka z Dziedzic, który wiózł we worku 126 sztuk pomarańcz, przemyconych z Czechosłowacji. (h)

— **NAGŁY WYPADEK ŚMIERCI.** Dnia 30 ub. m. w mieszkaniu akuszerki Karoliny Boczarskiej w Dziedzicach przy ul. Legjonów 100, zmarła nagle wśród tajemniczych okoliczności 30-letnia Marja Michalikowa, zam. w Czechowicach. Śmierć nastąpiła najprawdopodobniej wskutek niedozwolonych zabiegów. Przeciwko Boczarskiej zostaną wszczęte dochodzenia. (h)

— **ZAGINIĘCIE.** W dniu 27 stycznia br. o godz. 16 wyszedł z domu, przy ul. Agnieszki nr. 13 w Welnowcu, niej. Józef Czech, umysłowo chory i dotychczas jeszcze nie powrócił.

— **ŚMIERĆ W CZASIE PRACY.** Dnia 30 ub. m. w czasie ładowania mebli u tapicera Rudolfa Wałoszka w Bielsku, ul. Kozielec 12, zasłabł nagle i zmarł 54-letni Wiktor Tedisz, zam. w Bielsku przy ul. Rzeźnickiej 14.

— **PIJANY SZOFER BEZ PRAWA JAZDY.** Szofer samochodu osobowego Śl. nr. 9163 Jerzy Zwilich z Król. Huty, wjechał na przydrożne drzewo na ul. 3 Maja. Patrol policyjny stwierdził na miejscu, że szofer był pijany i nie posiadał prawa jazdy.

— **TAJEMNICZY NAPAD.** Dnia 30 ub. m. wieczorem na ulicy Kochłowickiej w Brynowie, nieznany sprawca uderzył tępem narzędziem w głowę 25-letniego Wincentego Mature z Ligoty, którego na skutek okaleczeń przewieziono do szpitala miejskiego w Katowicach. Mature doznał pęknięcia czaszki i kości policzkowej.

— **NAIWNA ŁUCJA.** Niejaka Łucja H. w Siemianowicach zawarła znajomość z pewnym mężczyzną, który jej obiecał ożenek. Naiwna Łucja wręczyła mu 2 pierścionki ślubne, srebrny zegarek kieszonkowy i zegarek damski — no... i przygodny narzeczony więcej nie wrócił.

Zamach dynamitowy na robotnika w Dąbrowie

Policja jest na tropie zbrodniarza

W nocy na środę mieszkańcy ulicy Szkolnej w Dąbrowie przebudzeni zostali strasznym hukiem. Ludzie przerażeni wybiegali z domów, pytając, co się stało?

Wkrótce na miejsce przybyła policja, wyjaśniając przyczynę ogólnego niepokoju.

Stwierdzono, że nieznany sprawca dokonał zamachu na mieszkanie Leona Skiby, zamieszkałego w domu nr. 31.

Na parapecie okna położył nabój dynamitowy z tlejącym lontem, czyhając widocznie na życie Skiby.

Nabój w pewnej chwili eksplodował, demolując okno, a w murze wyrywając dużą dziurę.

Z ludzi nikt nie odniósł szwanku, co zawdzięczać należy tylko temu że nabój założony był niefachowo. Gdyby sprawca był przykrył go kamieniem albo cegłą w otwór muru, skutki mogły być naprawdę tragiczne.

Miejscowy komisarjat zarządził energiczne śledztwo i jest już na tropie zamachowca.

Nieostemplowane rachunki na sumę 68 miljonów zł.

Przytrzymanie 12 888 przemytników z towarem

Według danych statystycznych. Śląska Straż Graniczna w roku 1933 przytrzymała ogółem 12.888 osób z przemyconym towarem, oraz 2.281 osób, usiłujących przejść nielegalnie granicę bez towaru. W 614 wypadkach skonfiskowano towar, którego właściciele zostali nieujawnieni.

Ogólna wartość przemytu zajętego przez straż graniczną wyniosła 1.198.324 zł. Pozatem udowodniono przytrzymanym osobom przemyt na kwotę 1.205.000 zł. Kontrola przeprowadzana przez funkcjonarjuszów straży granicznej, u różnych firm, ujawniła nieostemplowane rachunki handlowe na kwotę 68.000.000 zł., które to rachunki zakwestjonowano.

Manifestacyjny pogrzeb ofiar krwawych zajść w Studzionce

W związku z krwawą strzelaniną po zabawie „Strzelca" i „Zw. Powst. Śl.", której ofiarą padł śp. Skiba, dowiadujemy się, że policja dokonała szeregu aresztowań, wmieszanych w tą awanturę osobników. W dn. 31 ub. m. odbył się w Studzionce przy udziale 2.000 osób pogrzeb ofiary krwawych zajść.

Relikwiarz i trzy puszki utopione w Olzie

W październiku ub. roku dokonano śmiałego włamania do zakrystji kościoła parafjalnego w Jedłowniku pow. Rybnik, gdzie sprawca zabrał jeden relikwiarz i trzy puszki. Podejrzenie o dokonanie tego haniebnego czynu, padło na niejakiego Stanisława Bartkowskiego, który wówczas zbiegł w niewiadomym kierunku.

Jak nam obecnie donoszą, został Bartkowski w dniu 29 ub. m. ujęty przez posterunek policji w Wodzisławiu, pow Rybnik i osadzony w więzieniu. Przyciśnięty do muru przyznał się do dokonania powyższej kradzieży i tłumaczy się, że skradzione rzeczy z obawy przed ujęciem zatopił w Olzie pomiędzy gminą Olzą a Uchylskiem. Zarządzono dalsze dochodzenia celem stwierdzenia czy powyższe zeznanie rzeczywiście polega na prawdzie. (R)

Napad z zemsty

Dnia 29 ub. mies. popołudniu sześciu zamaskowanych i nieznanych sprawców przyszło do zagrody rolnika Łatki Pawła w Szerokiej, pow. Pszczyna. Łatka w tym czasie znajdował się w oborze. Jeden ze sprawców przystąpił do niego, usiłując go wyprowadzić z obory, a ponieważ Łatka temu się sprzeciwił, sprawca uderzył go czterokrotnie laską w głowę. Na krzyki napadniętego i domowników, sprawcy zbiegli w kierunku Świerklan. Ponieważ sprawcy nie domagali się wydania pieniędzy, ani innych kosztowności, istnieje przypuszczenie, iż czynu tego dokonali parobcy z zemsty. Jako silnie podejrzanego o udział w napadzie przytrzymano parobka Sz. P. z Świerklan.

„Uczynny" Panic

W dniu 31 stycznia br. przywiózł Rudolf Machoń z Orzegowa do Królewskiej Huty furę węgla, by ją tu sprzedać.

Na ulicy 3-go Maja przystąpił do niego niejaki Stanisław Panic i oświadczył mu, że ma kupca na węgiel. Uradowany Machoń skorzystał chętnie z propozycji Panica, udali się na ulicę Kościelną do niejakiego Schoenguta, u którego węgiel zrzucił na podwórzu.

Tymczasem Panic przyszedł do odbiorcy węgla. Schoenguta, wziął od niego za węgiel 20 złotych i ulotnił się w niewiadomym kierunku.

Machoń żądając (po złożeniu węgla) zapłaty, dowiedział się od Schoenguta, że pieniądze zainkasował już jego kolega. (b)

Pieniądze albo życie!
Śmiały rabunek w Król. Hucie

Marja Nowakowa z Królewskiej Huty (ul. Chrobrego) zgłosiła w dniu 30 stycznia b. r., że do jej mieszkania przybył nieznany osobnik i zamówił u jej teścia krawca, również tam zamieszkałego płaszcz i spodnie. Po pewnym czasie zwrócił się ów osobnik do niej z prośbą by mu wyjednała u teścia niższą cenę i przystępne raty obiecując jej wzamian odstąpić różny towar kolonjalny po bardzo niskiej cenie, na co Nowakowa chętnie się zgodziła.

Polecił jej zabrać e sobą tekę i 7 zł. i udać się z nim po obiecany towar. Na ulicy Gimnazjalnej 12 zażądał od niej 2 zł. — wszedł do wymienionego domu, po chwili powrócił do niej na ulicę wyciągnął prawą rękę wołając „Geld oder Leben" (pieniądze albo życie)

Wystraszona kobieta wypuściła z rąk przygotowane na opłacenie za towar 5 zł. i uciekła do domu. (b)

13 agentów „Kapitalsmarktu"
zasiądzie na ławie oskarżonych

W związku z wykryciem oszustw, popełnionych na terenie Woj. Śląskiego przez niemieckie przedsiębiorstwo pożyczkowe pod nazwą „Der Kapitalsmarkt" dowiadujemy się, że na czele tej szajki oszukańczej stali: niejaki Franke i Schneider, zamieszkali w Niemczech.

W związku z tem doniesiono do władz sądowych celem ukarania 13 agentów: Leopolda Muelbranda z Chropaczowa, Józefa Paruzela z Król. Huty, Rudolfa Glodnego z Katowic, Henryka Gołoka z Brzozowic, Franciszka Hrubego z Król. Huty, Augustyna Botora z Król. Huty Jana Bartka z Katowic, Ozjasza Ortnera z Katowic, Feliksa Wacławka z Katowic, Fryderyka Wieczorka z Bogucic, Karola Wieczorka z Mikołowa, Jerzego Czernera z Katowic, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania i Emanuela Przybyłę z Królewskiej Huty.

Dalsi szczęściarze
konkursu styczniowego „Siedmiu Groszy"

Dalsze nagrody w styczniowym konkursie „Siedmiu Groszy" otrzymają: 36. Zenon Lorek, Radzionków ulica Kopalniana 2. 37. Emanuel Adamczyk, Kozłowa Góra ul. G...wna 13. 38. Antoni Smyczek, Głożyny, pow. Rybnicki. 40. Anna Jeżewska, Poznań, Zawady blok 9 m. 3. 41. Roman Świenty, Biertułtowy, pow. Rybnicki. 42. Augustyn Kodura, Rzuchów pow. Rybnicki. 43. Józef Królik, Jastrzębie Górne pow. Rybnicki. 44. Wilhelm Wojtynek, Żory ul. Dworcowa 11. 45. Roman Olszewski, Dąbrowa Górnicza ul. Łabędzka 39. 46. Stefan Kaniecki, Strzemieszyce ul. Warszawska 13. 47. Franciszek Knypo, Skoczów pow. Cieszyński. 48. Rudolf Gabryś, Śl. Mikuszowice, poczta Olszówka Dolna. 49. Władysław Nieć, Biała, Akadem Umiejętności. 50. Jerzy Mlynek, Rydułtowy ul. Kalwaryjska 17. 51. Wilhelm Strodula, Kop. Ema ul. Mielęckiego. 52. Paweł Boczek, Kraskowiec poczta Gorzyce pow. Rybnik. 53. Józef Hermann, Boruszowiec poczta Strzybnica pow. Tarn. Góry. 54. Jan Peszke, Piekary Wielkie ul. Marjacka 103. 55. Agn. Matusik, Repty Nowe pow. Tarn. Góry. 56. Franciszek Reś, Wodzisław ul. Korfantego 57. Ryszard Zajusz, Piaseczna poczta Strzybnica.

Oszukańczy kontroler dolarówek
grasuje w Olkuskiem

Doszło do wiadomości policji w Ogrodzieńcu, że w okolicy, t. j. w Podzamczu obchodzi właścicieli dolarówek jakiś osobnik, który pod pretekstem kontroli dopuszcza się różnego rodzaju oszustw.

Osobnikowi temu ułatwia sytuację posiadanie przezeń upoważnienia Banku Spółdzielczego w Krakowie.

Przy rzekomem kontrolowaniu dolarówki u mieszkańca Podzamcza, Stanisława Kijasa, przedstawił się jako Władysław Kotarbiński z Częstochowy, zabrał od gospodarza dolarówkę i zapewniwszy, że na dolarówkę tę padnie 500 zł., zabrał ją, celem przesłania do głównej centrali kontroli papierów wartościowych w Warszawie.

Pomimo, że Kotarbiński dolarówkę włożył do koperty i zapieczętował ją 6 pieczęciami lakowemi, Kijas powątpiewa, czy w kopercie nie były stare gazety. Na podstawie tych podejrzeń policja miejscowa skomunikowała się z komisarjatem w Częstochowie, skąd otrzymał rewelacyjną wiadomość, że Kotarbiński jest znanym oszustem dolarowym i poszukiwanym przez sądy i władze prokuratorskie w Piotrkowie. (k)

Wybitna komunistka
przed sądem w Sosnowcu

W środę w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu toczył się sensacyjny proces komunistyczny.

Na ławie oskarżonych zasiadła 44-letnia Józefa Schab z Dąbrowy, Narutowicza 28, wybitna działaczka komunistyczna, członkini Komitetu Okręgowego K. P. P. i łącznik między komunistami polskimi i niemieckimi.

Oskarżona brała udział w konferencji partyjnej w Kłodnicy na Śląsku Opolskim, gdzie występowała jako przedstawicielka K. P. P. Podobna konferencja odbyła się w zakonspirowanym lokalu w Dąbrowie gdzie powzięto uchwały wywołania generalnych strejków wśród kolejarzy.

Schabowa ponadto jeździła po większych centrach przemysłowych w Polsce gdzie prowadziła agitację.

Ujęta została w Łodzi, na podstawie listów gończych i fotografij, w chwili, gdy czyniła przygotowania do wygłoszenia serji propagandowych odczytów na temat: „Organizacja kobiet i ich stosunek do K. P. P."

Po odczytaniu aktu oskarżenia i zbadaniu materjału dowodowego, sąd wydał wyrok skazujący J. Schab na 3 lata więzienia, z pozbawieniem praw na 5 lat.

Gajowy zabójcą

W środę w sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpatrywana była sprawa o zabójstwo dokonane na osobie Antoniego Nowaka z zawierciańskiego przez gajowego Jana Skibę z nadleśnictwa Łysa Góra. Skiba w czasie obchodu swego rewiru spotkał w lesie Nowaka zajętego kradzieżą drzewa, to też usiłował go zatrzymać. Nowak z siekierą rzucił się na gajowego, a wtedy ten ostatni strzelił z rewolweru z bliskiej odległości, kładąc Nowaka trupem. Sąd doszedł do przekonania, że gajowy działał w obronie własnej i dlatego uwolnił go od winy i kary.

Niniejszem podajemy do wiadomości Szan. Czytelnikom m. Inowrocławia, że p.

Kamiński Bolesław

zam. w Inowrocławiu, przy ulicy Orłowskiej 38, z dn 9 stycznia b r. przestał być sprzedawcą naszego pisma.

Administracja.

Katowice, dn. 30. I. 34.

Wiśniowe koszule
w sądzie w Czeladzi

W ub. wtorek sala sądu grodzkiego w Czeladzi zapełniła się wiśniowemi koszulami narodowych socjalistów, których kilkudziesięciu zjawiło się na rozprawę jednego z ich kolegów.

W sądzie znalazł się również wódz nar. socjalistów, mec. Kozielski, występujący jako obrońca.

Akt oskarżenia zarzucał jednemu z członków partji, że pewnego razu na Piaskach wywołał awanturę z żydem, którego miał pobić dotkliwie.

Oskarżony wytoczył również skargę o pobicie załączając świadectwo lekarskie, wobec czego sąd znalazł się w kłopotliwej sytuacji i na wniosek obrońcy sprawę odroczył, celem powołania nowych świadków.

Jak słychać, skarga nar. socjalisty ma być rozszerzona, to też następna rozprawa oczekiwana jest z dużem zainteresowaniem.

Trzeba dodać, że na rozprawę oskarżony zjawił się również w wiśniowej koszuli.

Preliminarz budżetowy m. Siemianowic na r. 1934/35

Plan gospodarczy miasta Siemianowic przewiduje w roku budżetowym 1934/35 w wydatkach i dochodach 1.474.000 zł. (1.487.000). Zabiegi Magistratu ok. obcięcia budżetu 1934-35 pozostały bez skutku ze względu na nieprzewidziane wydatki w r. 1934, które wynoszą ok. 100.000 zł. N. p. utrzymanie bezrobotnych samo wynosić będzie 45.000 zł., budowa nowego schronu gazowego 10.000 zł., ubezpieczenie pracowników umysłowych i fizycznych, urzędników i funkcjonarjuszy na podstawie nowego rozporządzenia o ubezpieczeniu z dnia 1. 1. 1934 r. — 12.000 zł. itd.

Deficyt w wysokości 230.000 zł. został pokryty z funduszu rezerwowego ubiegłego roku (247.000).

Upadł z głodu na ulicy

Dnia 29 ub. m. w godzinach popołudniowych, został znaleziony na drodze w Komorowicach k. Białej, w stanie zupełnego wycieńczenia 19-letni Stanisław Janasz. Młodzieniec ten robił wrażenie nienormalnego — Oświadczył on, iż idzie pieszo z Warszawy, nie jedząc zupełnie przez szereg dni. — Jest możliwem, że Janasz zbiegł z jakiegoś zakładu dla umysłowo- chorych, przychodząc do Białej. Karetka pogotowia ratunkowego odwiozła nieszczęśliwego do szpitala w Białej, jednakowoż tam wzbraniano się go przyjąć, wobec czego przewieziono go na policję, gdzie dotąd przebywa. (h)

„Lojalny" Mordziol

Paweł Mordziol, urzędnik hutniczy z Król. Huty, ul. Mickiewicza 6, został w postępowaniu administracyjno - karnem skazany na 500 zł. grzywny względnie 14 dni aresztu za to, że w dniu 12 stycznia br. wyrażał się obelżywie o polskich dyrektorach, twierdząc, że na ich miejsce przybędą dyrektorzy niemieccy i wtedy będzie lepiej. Pozatem pokpiwał sobie z nazwy huty Batorego „Lojalny" ów obywatel czynił to podczas swego zajęcia w obrębie huty nie krępując się nikim i niczem.

Czy nie lepiej panie Mordziol wyjechać tam, gdzie się jest myślą i sercem, t. j. do Niemiec? (b)

Aresztowanie zwyrodniałego ojczyma w Sosnowcu

14-letnia sierota ofiarą zwyrodnialca

W ub. wtorek komisarjat policji w Sosnowcu otrzymał sensacyjną skargę, złożoną przez 14-letnią dziewczynę, która z płaczem opowiedziała o strasznej zbrodni swego ojczyma, którego ofiarą padła w przeddzień.

Nieszczęśliwe dziecko sierota, pozostające na łasce swego ojczyma, niejakiego Stefana Łazarza, z zawodu blacharza, zam. w Sosnowcu, przy ul. Kaliskiej 20, było objektem jego wstrętnych zaloionek, a w ub. wtorek padło wreszcie ofiarą zwyrodnialca.

Korzystając z samotności Ł. dokonał na 14-letniej pasierbicy ohydnego gwałtu.

Zwyrodniałego blacharza aresztowano, a nieszczęśliwą dziewczynę oddano pod opiekę lekarza.

NARZECZONA SKAZAŃCA

11)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W francuskiej Bastylji osadzony został z rozkazu księcia Beaufort 21-letni młodzieniec, jego siostrzeniec Marceli. Matka Marcelego, Serafina Cavanac, więziona była przez swego brata, księcia Beauforta, który chciał zawładnąć jej majątkiem. Serafina domaga się od księcia przysięgi, że uwolni Marcelego z więzienia, wzamian za co gotowa jest popełnić samobójstwo.

*

— Przysięgam ci na to! — rzekł książę.

— Więc tajemnica jego urodzenia pójdzie ze mną do grobu. Anatolu! Uwolnisz się od przedmiotu twej nienawiści! Serafina Beaufort rozstaje się w tej chwili z życiem, rozstaje się dobrowolnie, oszczędza ci morderstwa, chce ocalić swojego syna, poświęcić się dla niego... Przysięgnij raz jeszcze, że nie będziesz Marcelego prześladował.

— Przysięgam! Co mnie obchodzi bastard, gdy matka jego żyć nie będzie?

— Więc stało się! — rzekła Serafina z odwagą, wlewając płyn zawarty we flakoniku do szklanki, stojącej na stole.

W tej chwili głowa Adrjanny ukazała się znowu za szklanemi drzwiami, a rysy jej zdradzały, że słyszała każde słowo. Nieopisany przestrach malował się w tych rysach. Od dziecka przywykła czcić Serafinę Beaufort, matkę Marcelego, dla którego serce jej pełne było niewypowiedzianej miłości, a teraz miała pozwolić na to, żeby ta kobieta zadała sobie śmierć dobrowolnie.

— Wszystko leży w twych rękach! — rzekł książę, zwracając się ku drzwiom. — Dałem ci do wyboru, co zechcesz, a co wybierzesz, jest mi obojętne!

— Odchodzisz, Anatolu, nie zobaczysz mnie więcej... Przeklinać cię nie będę! — mówiła blada kobieta, biorąc w rękę szklankę z trucizną. — Ale pamiętaj o twych ostatnich słowach, o twem przyrzeczeniu!

Książę odwrócił się bez okazania śladu uczucia. Człowiek ten nie miał serca, lub też nienawiść, chciwość i żądza uwolnienia się od nieszczęśliwej siostry i jej syna stłumiły w nim wszelkie inne, wszelkie ludzkie popędy.

— Umieram, Marceli, mój synu! — zawołała Serafina z gorączkowem ożywieniem. — Poświęcam się dla ciebie, rozstaję się z życiem, ażebyś ty mógł żyć!

Przyłożyła szklankę do ust.

Książę wyszedł.

Zaledwie opuścił pokój, Adrjanna śmiertelnie przestraszona wbiegła do pokoju.

— Na wszystkich świętych, ulituj się pani! — zawołała, przybiegając do bladej kobiety.

— Zapóźno już, Adrjanno... bądź zdrowa! — rzekła Serafina gasnącym głosem. — Niech niebo ma w opiece mojego syna!

Adrjanna wydarła jej szklankę — do połowy już wypróżnioną.

Odgłos kroków księcia ścichł w kurytarzu.

— Najświętsza Panno! — modliła się Adrjanna w rozpaczy. — Ulituj się nademną!

Blada kobieta zachwiała się, uchwyciła ręką za stół... potem obsunęła się lekko na stojące za stołem krzesło i w kilka minut później twarz jej przybrała straszliwą barwę śmierci.

VIII.

KTO JESTEŚ, DUCHU?

— Marceli, towarzyszu mych cierpień! — dał się słyszeć stłumiony głos Greka gdy książę i komendant po okuciu Marcelego wyszli z jego celi.

Wspólwięzień słyszał wszystko, poznał głos Beauforta i z gniewem zaciskał pięści.

— Marceli! — dał się słyszeć głos Greka. — Nie upadaj pod ciężarem prób i ciosów! Bądź silnym! powstań! Niebo doświadcza cię tak ciężko, bo cię chce użyć za narzędzie do swoich celów! Ten tylko zwycięża, kto sam siebie zwyciężać umie, a ten osiąga wielkie cele, kto jest zdolny do wielkich ofiar, mój synu!

Słowa te przeniknęły do głębi Marcelego.

Wstał, nie rozpacz, lecz niewypowiedziana boleść malowały się w jego bladych rysach.

— Tak, tak... masz słuszność! — zawołał — nie będę szemrał! Nie będę się sprzeciwiał woli Nieba! Zrzekam się wszystkiego, moją jest tylko przyszłość... Walka za prawo! Będę dźwigał kajdany odważnie! — Masz słuszność! Stanę się narzędziem Nieba do zdemaskowania fałszu i zbrodni! Myśl o tem duszę moją przejmuje odwagą.

Piękna postać Marcelego odzyskała swą wyniosłość i siłę. Stał niepochylony ciężarem kajdanów, lecz wyprostowany, przejęty świadomością wzniosłego życia. Krew szybko obiegała żyły. Nie powinien był upaść, ani się poddać, lecz z chaosu prób i boleści powstał jak feniks z płomieni odmłodzony i nowemi spotężniały siłami.

Wieczorem, jak zazwyczaj Grek powyjmował kamienie z otworu.

— Nie możesz teraz do mnie przychodzić, — rzekł, — a więc ja będę ciebie odwiedzał, mój synu.

Chociaż był osłabiony i wynędzniały, udało mu się jednak przeczołgać przez otwór. Dostawszy się do celi, wstał i usiadł na posłaniu Marcelego.

— Widzę, — rzekł — jakie myśli cię ożywiają, mój synu, widzę, że słowa moje na dobry grunt padły, przyjm więc moje błogosławieństwo do dobrych zamiarów i celów! Muszę ci jednak także przekazać moje pragnienie zemsty, ażebyś wiedział, iż jest ono również uprawnione jak twoje, musisz poznać całą mą przeszłość. Następnej nocy zacznę ci opowiadać, bo ci mogę zaufać!

— Jestem spokojny i zrezygnowany — odpowiedział Marceli — odniosłem zwycięstwo nad sobą!

— Słyszałem wszystko, słyszałem także słowa twojej nieszczęśliwej matki, która aż tu się dostała, aby cię za przeciwną naturze nienawiść swego brata miłością macierzyńską wynagrodzić! — mówił Grek dalej. — Wiem, co się dalej stało. Ten nędznik kazał ją przemocą wyprowadzić, a ciebie okuć! Miara jego zbrodni i niegodziwości wzrasta! Ty masz być dłonią karzącą, która go dotknie! Daję ci błogosławieństwo ku temu celowi! Składam w twe ręce wszystko, co się odnosi do tego człowieka, który jest moim śmiertelnym wrogiem! Przekleństwa i haniebna śmierć tobie, Anatolu Beaufort, morderco mojego dziecka!

Aż do świtu dwaj więźniowie rozmawiali z sobą, następnie Grek powrócił do przyległej celi i obaj zasnęli pokrzepiającym snem, sen starca jednak był częstym kaszlem przerywany.

Następnej nocy Aba Koronos odwiedził znowu współwięźnia i jak mu przyrzekł, zaczął opowiadać dzieje swego życia.

— Urodziłem się w Thiva w Grecji! — mówił, siedząc obok Marcelego na posłaniu.

Światło księżyca dostało się przez okienko i oświetlało obu więźniów, tak, że Marceli mógł dobrze widzieć poważną, godną, głębokiemi zmarszczkami pooraną twarz starca.



Aż do świtu dwaj więźniowie rozmawiali z sobą

— Ojcem moim — opowiadał dalej Grek — był bogaty kupiec, właściciel ogromnych posiadłości. Umierając, pozostawił mi nieskażone nazwisko, wielkie skrzynie pełne piastrów i posiadłości, mające wartość miljonową. Kształciłem się na zachodzie, w Rzymie i Paryżu i z tego powodu miałem zawsze pociąg do krajów zachodnich. Jednakże po śmierci ojca zarząd dóbr nie pozwalał mi opuszczać kraju. Poznałem wówczas piękną córkę niezmiernie bogatego człowieka, który się nazywał Galenos Abas. Gorgona była jego pojedynaczką, a że jej ojciec znał mojego ojca, więc oddał mi ją za żonę. Były to szczęśliwe czasy, jedyna epoka prawdziwa w mojem życiu! Po upływie roku Gorgona powiła mi córeczkę, którą stosownie do życzenia ciężko chorej matki ochrzczono imieniem Syrra. Wówczas spadł na mnie pierwszy cios, pierwsza próba z szeregu wielu, które gdy poznasz, zawołasz, załamując ręce: „I ty żyjesz jeszcze, Aba Koronos?"

Grek przerwał mowę na chwilę, bo długa rozmowa trudziła go.

— Gorgona umarła — mówił — i pozostawiła mi Syrrę, jako jedyny zakład naszego krótkiego małżeństwa naszej gorącej, niewygasłej miłości. Nigdy później nie zawarłem związku z inną kobietą. Wierzę w życie po zgonie i wiem, że w tem życiu ku wiekuistej błogości, po długiem, długiem rozłączeniu na nowo z nią się połączę.

Całą moją miłość oddałem dziecku, mojej maleńkiej Syrze, która pod opieką wiernych służebnic wzrastała i rozwijała się wcześnie. Postanowiłem sobie, że dziecku memu dam wykształcenie zachodnie, ażeby zaś znaleźć lepszych nauczycieli, niż dostarczyć mogło moje miasto rodzinne, przeniosłem się do Wenecji. Sprzedałem swoje posiadłości, domy, obszary gruntów, zgromadziłem osiem miljonów piastrów, to jest majątek, z którym mogłem w Wenecji prowadzić życie książęce. Uważałem się jednak tylko za administratora tego majątku w imieniu Syrry, gdyż jej postanowiłem go przekazać. Ulokowałem za pośrednictwem banków większą część pieniędzy, pewną zaś mniejszą cząstkę w monecie, zapakowaną w żelazne skrzynie, wziąłem z sobą, poczem z Syrrą i nieliczną służbą na własnym okręcie z zatoki koryncklej wybraliśmy się do nowej siedziby. Pożegnaliśmy się ze starym ojcem Gorgony, dziadkiem mojej małej Syrry i stary Galenos Abas pobłogosławił swoją wnuczkę, jedyną swą spadkobierczynię. Wesoło pożeglowaliśmy na zachód! Podróż odbyła się bez przeszkód i niebezpieczeństwa. Po kilku tygodniach przybyliśmy na Lido, wsiedliśmy do gondoli i wkrótce ujrzeliśmy wieże i kopuły ówczesnej dumnej władczyni morza, ozłocone promieniami zachodzącego słońca. Ucałowałem moje ośmioletnie naówczas dziecię, obsypujące mnie ciekawemi pytaniami, wyjaśniałem mojej faworytce wszystko, co ją zaciekawiało i wprowadziłem się wraz z nią do starego pałacu Lorello, który należał do wygasłej patrycjuszowskiej rodziny, a który mi wynajęto. Okna i altany wychodziły na Canal Grande i przedstawiały zmieniający się co chwilę nieopisanie piękny widok. — Syrra nie czuła wcale tęsknoty za ojczyzną, ponieważ mnie i dawniejszą służbę miała ciągle przy sobie. Zdawało się, że upodobanie w krajach zachodnich odziedziczyła po mnie i nigdy nie powróciła do naszej ojczyzny, nigdy nie zatęskniła za nią. Wycieczki gondolą, rozmowy z nauczycielami i nauczycielkami, których dla niej przyjąłem, były dla mej córki niewyczerpanem źródłem zajęcia. Wykształcić ją kazałem w umiejętnościach, językach i sztukach, jak księżniczkę. Mnie także poważano i ceniono jakby jakiego księcia, a bogactwa moje, choć nigdy o nich nie mówiłem i nigdy się niemi nie popisywałem, weszły w Wenecji w przysłowie. Odłączyłem się jednak od wszelkich towarzystw, nie szukałem żadnych znajomości, żyłem dla mojej córki, która coraz widoczniej zamieniała się w olśniewającą piękność. Syrra była podobną do swojej zmarłej matki. Gdy w towarzystwie swojej mamki przystrojoną gondolą przepływała kanał Grande, otaczały ją zaraz gondole znakomitszych młodych nobili, synów patrycjuszów i ile razy wróciła do domu, pokazywała mnóstwo wonnych kwiatów i bukietów, które jej do łodzi rzucono. Nie wiedziała jednak wcale o swej piękności, wzrastała jak kwiatek, jak kwiatek była miłą i niewinną.

— I pozostałeś zawsze w Wenecji, w obcym kraju? — zapytał Marceli, gdy Grek, przed którego oczyma stanął obraz jego dziecka, przerwał chwilowo opowiadanie.

— Mieszkaliśmy w Wenecji, miałem zaś zamiar po upływie pewnego czasu odbyć z mem dzieckiem podróż przez całe Włochy, zabawić pewien czas w Neapolu i w Rzymie, następnie udać się do Paryża i tam osiąść na czas dłuższy. Syrra, pilnie korzystająca z nauk swoich nauczycieli doszła tymczasem do lat dwunastu. — Trzy lata jeszcze miałem zabawić w Wenecji, żeby mogła zaspakajać pragnienie wiedzy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Nowa ordynacja podatkowa

Zniesienie komisyj szacunkowych

Na ostatniem posiedzeniu t. j. dnia 28 bm. Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o ordynacji podatkowej. Ustawa ta składa się z pięciu części.

Część pierwsza poświęcona jest podziałowi kompetencyj władz skarbowych i ustaleniu zasad stosowania przepisów ordynacji. **Najważniejszem postanowieniem jest zniesienie wymiaru podatków przez komisje szacunkowe i przeniesienie tej czynności na urzędy skarbowe. Ze swej strony urzędy skarbowe będą mogły przekazywać wymiar i pobieranie niektórych podatków związkom komunalnym. Równocześnie kompetencję urzędów skarbowych rozszerzono w tym kierunku, że objąć one mają wymiar podatków tym osobom prawnym (przedsiębiorstwom itp.), którym — według dotychczasowych przepisów — wymierzały podatki izby skarbowe.** Nowa ordynacja zachowuje komisje odwoławcze, w których reprezentowani są płatnicy; komisje takie, składające się z *24—36* członków, mają obradować nietylko w pełnym składzie, lecz również w sekcjach po 6 osób.

W drugiej części ordynacja określa obowiązki urzędów państwowych i samorządowych oraz poszczególnych osób co do dostarczania władzom wymiarowym danych charakteru ewidencyjnego, niezbędnych dla uskutecznienia wymiaru. Postępowanie wymiarowe rozpoczyna się zasadniczo od złożenia zeznań przez płatnika. W razie wątpliwości co do dokładności lub prawdziwości tego zeznania, władze obowiązane są podać do wiadomości płatnika istotne dla wymiaru okoliczności konkretne, podawane w wątpliwość. Obowiązek władz żądania od płatników wyjaśnień lub uzupełnień, został w projekcie rozszerzony na podatek przemysłowy.

W części trzeciej zgrupowany został szereg przepisów natury formalno-porządkowej, odnoszącej się do poszczególnych stadjów procesu podatkowego. **Kwestja terminów została uregulowana jednolicie w taki sposób, że przewiduje zasadniczo dwa rodzaje terminów,** a mianowicie siedmiodniowe dla wnoszenia odwołań. Projekt ustala również sposoby obliczania terminów, wzorowane na innych przepisach, dotyczących podobnych zagadnień. Pozatem reguluje sprawę doręczeń.

Część czwarta obejmuje m. in. przepisy regulujące postępowanie w sprawach karno-podatkowych i formułuje pojęcie przestępstw podatkowych, dzieląc je na 3 grupy, a mianowicie występków podatkowych, wykroczeń podatkowych, oraz wykroczeń porządkowych w zależności od kary grożącej za popełnienie danego przestępstwa.

Piąta i ostatnia część projektu nowej ustawy reguluje kwestje, dotyczące sposobu przejścia do nowego systemu postępowania podatkowego. Pozatem projekt upoważnia ministra skarbu do ogłoszenia jednolitych tekstów ustaw i rozporządzeń o podatkach, do których stosuje się ordynacja oraz połączenie ich w jednolitą całość.

Zaopatrzenie emerytalne pracowników P. K. P.

Nowe rozporządzenie Rady Ministrów

Rada Ministrów w dniu 28 stycznia uchwaliła rozporządzenie o zaopatrzeniu emerytalnem i odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki pracowników Polskich Kolei Państwowych. Nowe przepisy emerytalne zawierają dotychczasowe uprawnienia pracowników, a ponadto przywracają tym pracownikom pewny wymiar zaopatrzenia emerytalnego po osiągnięciu 35 lat wysługi w wysokości 100 proc. uposażeń zasadniczych. Dotychczasowe przepisy emerytalne przewidywały wypłatę odpraw dla pracowników, którzy nie nabyli praw do zaopatrzeń tylko w tych wypadkach, gdy składki pracownika nie zostały przekazane instytucjom ubezpieczeniowym. Obecnie zaś przepisy wprawdzie zmniejszają wysokość odprawy z 12-krotnej do 6-krotnej sumy przyjętej dla ustalenia podstawy wymiaru zaopatrzenia, jednak pracownik w każdym wypadku otrzyma odprawę. Nowe przepisy zaliczają drużynom parowozowym i konduktorskim każdy rok służby spędzonej na parowozie, w wagonie motorowym elektrowozie lub przy obsłudze pociągu jako 15-cie miesięcy. Wskutek zaliczenia kandydatów w poczet pracowników etatowych, około 3.000 tej kategorji pracowników w dyrekcjach zachodnich zostało objętych przepisami emerytalnemi z zaliczeniem ich do wysługi emerytalnej ogółu uczestnictwa w kasie emerytalnej dla robotników kolei państwowych w b. dzielnicy pruskiej.

Żyd spoliczkował Polaka

Sensacyjny proces polityczny w Częstochowie

Proces Florjana Markowskiego, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa Dawida Altmana w Częstochowie rozpoczął się przed wydziałem zamiejscowym piotrkowskiego sądu okręgowego **w dn. 30-go stycznia w Częstochowie.**

Florjan Markowski, ślusarz z zawodu, posiadający 4-klasowe wykształcenie, zeznaje inteligentnie, stanowczo i dobitnie.

Przewodniczący: — Czy przyznaje się pan do winy?

— Tylko częściowo. **Rzeczywiście zraniłem Altmana, ale nie miałem zamiaru zabijać go.**

— Altman stale mnie prześladował i prowokował. **W krytycznym dniu sprowokował mnie okrzykiem, więc go uderzyłem w kark.** Zaczęli zbiegać się żydzi, **sytuacja stała się groźna, więc wyjąłem sztylet i pchnąłem go w bok.**

Przew. — Czy oskarżonego namawiał kto do zabicia Altmana?

— Nie, z nikim o tem nie rozmawiałem.

Przew.: — Gdzie pan poznał Altmana?

— Należałem do sekcji **młodych ruchu narodowego.** Żydzi z tego powodu zawsze przeciwko mnie występowali, a nawet raz pokiereszowali mi głowę.

W sierpniu odbył się wiec pos. Rybarskiego w „Panoramie", który chciała **rozbić bojówka.** Atak jednak odparto. Po wiecu bojówkarz Gładych chciał strzelać do prof. Rybarskiego, jednak wytrącono mu rewolwer. Altman wówczas rzucił się na mnie i zranił mnie.

Zkolei przesłuchano w charakterze świadka **Dawida Altmana,** który złożył przysięgę na Torę w kapeluszu. Altman opisuje zajście w dniu 8 sierpnia ub. r., opowiadając, że oddawna szykowano na niego zamach.

Przew.: **— Czy pan uderzył Markowskiego przy policjancie?**

— Gdy policjant schwycił Markowskiego, uderzyłem zatrzymanego w twarz.

Mec. Plebanek — Gdzie otrzymał pan ranę.

— W okolicę lędźwi.

Obr.: — **Co to są lędźwia?**

— Na to pytanie odmawiam odpowiedzi.

(Na sali wybucha śmiech. Widać, że Altman nie wie, co to są lędźwia, a jedynie powtarza ten termin z aktu oskarżenia).

Altman wnosi powództwo cywilne w wysokości 510 zł.

Następnie odbyło się przesłuchiwanie świadków.

Sąd uznał Markowskiego winnym zadania ciężkiego uszkodzenia ciała i skazał go na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, zasądzając jednocześnie powództwo na rzecz Altmana w wysokości 400 zł.

Ślub córki Prezydenta Rzplitej

Z Wiednia donoszą:

Wo wtorek rano w kaplicy zamkowej odbył się ślub p. Heleny Zwisłockiej, córki p. Prezydenta Mościckiego z ppłk. Aleksandrem Bobkowskim, wiceministrem Komunikacji. Nowozaślubiona para wyjeżdża w podróż poślubną do Zakopanego. Równocześnie udaje się tam p. Prezydent Rzplitej z małżonką.

Proces Kwinty

Badanie świadków

Z Warszawy donoszą:

Na środę do rozprawy bankiera Kwinty powołanych zostało 50 świadków, rekrutujących się z osób poszkodowanych przez Bank na dolarówkach, które były złożone w depozycie. Wobec tego jednak, że prokurator zrzekł się 45 świadków, badanych zostało tylko 5-ciu Świadkowie ci zaznaczają, że mienie swoje powierzyli Kwincie mając całkowite zaufanie do zakładu i w żadnym wypadku nie upoważniali go do jakiegokolwiek obrotu dolarówkami, które należało traktować jako depozyt.

Członkowie „Deutsche Partei" bandytami

Wyrok na sprawców napadu rabunkowego na listonosza Sienkiewicza

Wydział karny sądu okręgowego w Tarn. Górach na sesji wyjazdowej **w Lublińcu rozpatrywał sprawę napadu rabunkowego, dokonanego w listopadzie ub. roku na listonosza Sienkiewicza.** Główny sprawca napadu, Karch z Miasteczka, **zasądzony został już w grudniu ub. roku przez sąd na 7 lat więzienia.**

Reszta sprawców, ujęta później przez policję, odpowiadała 30 ub. m. przed sądem. W wyniku rozprawy **skazani zostali Walla na 5 lat więzienia, Siwiec na 2 lata, Matysik na półtora i Siwy na 1 rok więzienia. Rozprawie przewodniczył sędzia Koczołek, oskarżał wiceprokurator Kaniewski z Tarn. Gór. Zaznaczyć należy, że wszyscy skazani byli członkami „Deutsche Partei" w Miasteczku.**

Humor

W JEDNYM CELU.

— Jakto? I ty tu, w takiej obskurnej knajpie?

— A ty?...

— Ja tylko wpadłem na chwilę, aby zobaczyć kto tu bywa...

— I ja również.

SKUTECZNE.

Wskutek nieporozumień z właścicielami wędliniarni czeladź masarska w Wiedniu urządziła wielki strejk, który szybko jednak został zlikwidowany, bo masarze poczynili ustępstwa.

— Jakim sposobem zmusiliście ich do tego — pyta ktoś jednego z czeladników.

— Zmuszać to nie zmuszaliśmy — brzmi odpowiedź — tylko powiedzieliśmy, że jak nie dadzą co chcemy, to powiemy w redakcjach z czego się robi wędliny.

NIEZADOWOLONY.

Mękalski wygrał główny los. Przyjaciele gratulują mu. A on:

— A to fatalnie, kupiłem dwa losy a jeden byłby wystarczył!

TU WYCIĄĆ!

— 400 —

Pozostała przecież Lila, której musiał się ustawicznie obawiać!

Nad głową jego wisiała jeszcze jej zemsta; każdej chwili musiał się lękać, że zostanie aresztowany za jej sprawą.

Popadał powoli w stan gorączkowy. Jeżeli znajdował się poza domem, zdawało mu się, że w mieszkaniu czeka na niego urzędnik policji, który go zaaresztuje, gdy powróci.

Urzędnika policji widział też w każdym przechodniu, który oczywiście bez żadnego zamiaru — spojrzał na niego ostrzej, lub szedł za nim przez dłuższą chwilę.

Myślał już nad tem, czyby nie lepiej było zapakować kufry i wyjechać zagranicę.

Ale i tam nie czułby się zupełnie bezpiecznym, a przytem nie mógł teraz wyjechać.

Ślub Sydonji z hrabią Dębskim miał się odbyć niezadługo.

Musiałby chyba być głupcem, gdyby znikał z miasta teraz, gdy baronówna miała mu wypłacić przyrzeczoną nagrodę!

Przeklęta sytuacja!

Gdyby chociaż mógł dowiedzieć się adresu Lili!

Ale i to mu się nie udało. Od dnia, w którym ją widział po raz ostatni, zniknęła dla niego jakby pod ziemią.

Ale pewnego dnia ujrzał ją na ulicy, właśnie w chwili, gdy wyszła ze sklepu, w którym widocznie załatwiała jakieś sprawunki.

Wolecki prawie przestał oddychać, gdy ją zobaczył.

— 397 —

Gdy Janusz zadzwonił, otworzyła im drzwi dziewczynna w białym czepeczku; na pytanie hrabiego odpowiedziała, że panna di Rigano jest w domu.

Odebrawszy bilet Janusza, odeszła, by oznajmić przybycie gości; przedtem jednak zmierzyła również zdziwionym wzrokiem jego towarzyszkę.

Niemniej zdumiała się Lila, gdy Olga weszła do jej pokoju wraz z hrabią Dębskim.

Z początku nie poznała ona w młodej kobiecie, odzianej w skromną suknię, dawnej hrabiny Dębskiej, która z nią rozmawiała w barze.

Gdy jednak przyglądnęła się jej bliżej... Cóż to miało znaczyć?...

Olga doznała lekkiego ściśnięcia serca.

Bo Lila nie odpowiedziała na uprzejmy uśmiech, którym ją przywitała. Co gorsza, zdawało jej się, że w twarzy jej dostrzegła zimny, odpychający wyraz.

Zaraz jednak uspokoiła się znowu.

Czyż było w tem co dziwnego? Lila musiała się zdziwić, widząc dawną hrabinę Dębską w stroju służącej u boku dawnego jej męża.

Lila odłożyła na bok książkę, którą właśnie czytała, uśmiechnęła się do Janusza i wskazała mu krzesło.

— Proszę, niech pan usiądzie, panie hrabio! Czemu mam zawdzięczać zaszczyt pańskich odwiedzin?

Olgę opanowała znowu trwoga. Dlaczego Lila nie prosiła jej by usiadła? Dlaczego wogóle udawała, że jej nie spostrzega?

Niniejszem podajemy do wiadomości Sz. Czytelnikom Brynowa i mieszkających przy ul. Mikołowskiej w Katowicach, że

p. Pyka Fryderyk

zam. w Bogucicach, przy ulicy Kraszewskiego 5, nie jest kolporterem naszego pisma i niema prawa do inkasowania należności za abonament.

Administracja.

Proces o śpiewanie polskich pieśni w kościele

Z Rygi donoszą:

W sądzie okręgowym w Mitawie rozpoczęło się wczoraj badanie nowych świadków w procesie około 100 Polaków, oskarżonych o śpiewanie w kościele pieśni religijnych w języku polskim. Sprawa ta przeszła już przez wszystkie instancje sądowe i ostatniem orzeczeniem senatu przekazana została sądowi okręgowemu w Mitawie dla rozpatrzenia w nowym komplecie sądzącym.

Mord hitlerowski?

Tajemnicze zniknięcie urzędnika

Z Insbrucku donoszą o tajemniczem zniknięciu urzędnika celnego Winklera, który w nocy z 29 na 30 ub. m. pełnił służbę nad granicą bawarską.

W czasie dochodzeń znaleziono ślady krwi oraz karabin i narty Winklera.

Władze przypuszczają, że Winkler zatrzymał narodowych socjalistów, którzy chcieli przemycić z Bawarji do Austrji zakazaną bibułę. Oni to prawdopodobnie zamordowali go i wrzucili do rzeki.

Aresztowano pewną ilość osób, podejrzanych o udział w napadzie.

Z powodu licznych ekscesów narodowo-socjalistycznych, wśród Heimwehry tyrolskiej panuje silne wzburzenie.

Aresztowania w Sowietach

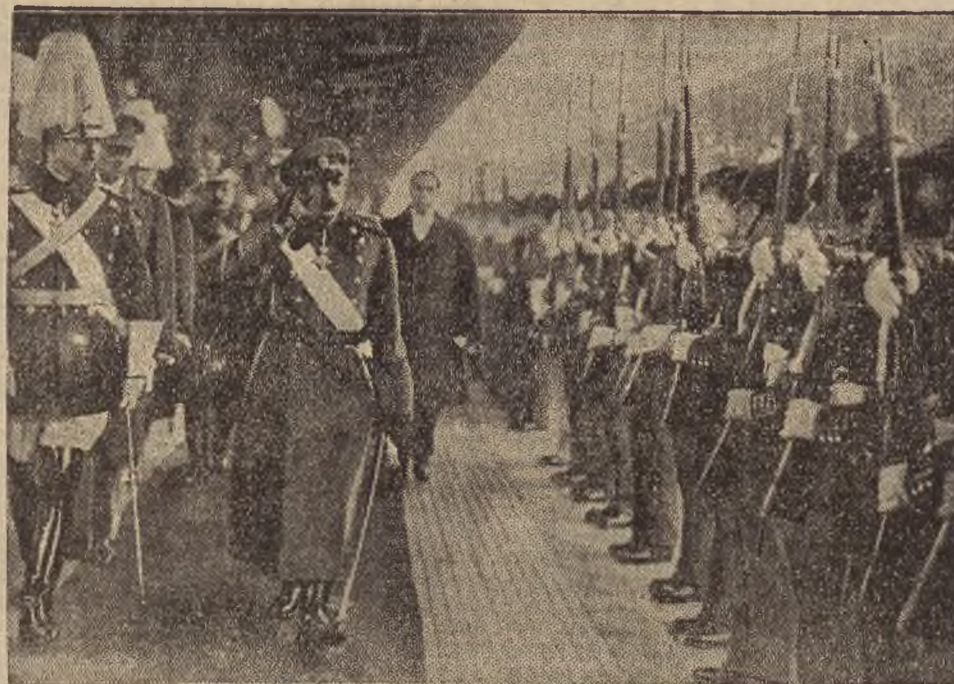
Z Mińska donoszą, że w związku z aresztowaniem pod zarzutem rzekomego szpiegostwa wśród działaczy białoruskich, dokonano także aresztowań wśród mniejszości polskiej, a w Mińsku uwięziono trzech księży Polaków.

Katastrofalny lot do stratosfery

Od balonu oderwała się gondola

Z Moskwy donoszą:

Stratostat „Ossoawjachim" uległ katastrofie, w której zginęła cała załoga balonu. Z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn od opuszczającego się balonu oderwała się gondola i z całą siłą rozpędu spadłszy na ziemię, uległa zupełnemu zdruzgotaniu. Świadkowie katastrofy mówią, że przy zderzeniu gondoli z ziemią, nastąpiły dwa silne wybuchy. Śmierć uczestników lotu musiała nastąpić natychmiast. Jeden z trupów jest tak zmiażdżony, że rozpoznanie go oddzielnie od innych byłoby niemożliwe. Wszystkie aparaty i instrumenty uległy zniszczeniu. Na miejsce katastrofy wyjechała specjalna komisja.



Król bułgarski Borys, z małżonką Eudoksją przybył do Bukaresztu, stolicy Rumunji, by złożyć rewizytę królowi Karolowi. Na fotografji (po prawej Borys — po lewej Karol) obaj królowie przechodzą przed frontem kompanji honorowej na placu przed dworcem bukaresztеńskim. Szczegóły odwiedzin podawaliśmy i podajemy w telegramach.

TRAGICZNY LOS

ekspedycji polarnej Byrda

Z Londynu donoszą:

Według ostatnich wiadomości, część ekspedycji admirała Byrda zaginęła. Grupa ta liczy 47 ludzi. Prowizoryczne obozowisko, w którem znajduje się część ekspedycji, zostało odcięte z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych i zwałów lodu od bazy operacyjnej ekspedycji. Okręt Byrda „Jacob Ruppert" jest niesiony przez napierające ławice lodowe i nie może zarzucić kotwicy. W amerykańskich kołach naukowych panuje wielki niepokój o losy ekspedycji Byrda.

Demonstracje hitlerowskie w Wiedniu

Petardy na wyższych uczelniach

W ciągu wtorku na wszechnicy wiedeńskiej dopuszczono się kilkakrotnie wykroczeń. O godz. 8 min. 30 rano podrzucono koło głównego wejścia do uniwersytetu bombę z przyrządem zegarowym. Na szczęście zdołano ją na czas unieszkodliwić.

W politechnice i akademji weterynaryjnej znaleziono kilka petard papierowych. W politechnice eksplodowały trzy petardy, z których jedna wybiła kilka szyb na drugiem piętrze. Studenci usiłowali demonstrować, śpiewając pieśni narodowo-socjalistyczne. Policja wkroczyła do gmachu i aresztowała wielką liczbę manifestantów.

O godz. 10 min. 30 przedpołudniem rzucono z akademji sztuk pięknych kilka petard na plac Schillera, gdzie eksplodowały. Na kopułę gmachu umieszczono swastykę hitlerowską z drzewa, widocznie w tym celu, aby zapalić ją w godzinach wieczornych, zamiar ten jednakże nie udał się.

Słuchacze akademji handlowej próbowali demonstrować w parku obok akademji, nie dopuściła do tego policja, rozpędzając demonstrantów i aresztując 4 osoby.

Na placu św. Szczepana rzucono również kilka petard papierowych. Studenci narodowo-socjalistyczni usiłowali urządzić tam pochód demonstracyjny, jednakże policja rozpędziła ich, dokonując licznych aresztowań.

Odpowiedzi Redakcji

„St. St. Rybnik 2". Spróbować przez dłuższy czas zmywać mlekiem. Jeżeli klawisze są z kości słoniowej i plamy są już bardzo stare, to nic tych plam nie wywabi.

J. R. M. Mikołów. Do konserwatorjum w Katowicach nie jest konieczna matura. Szkoła Dramatyczna przy teatrach miejskich w Warszawie (przyjmuje kandydatów tylko z maturą).

Janina Gawroń, Sosnowiec. Brak odcinka karty abonamentowej. Prosimy zwrócić się do agenta. Dowód osobisty prosimy odebrać w oddziale „Polonji" Sosnowiec, ul. 3 Maja 5.

Konrad Grodoń, Halemba. Brak odcinka karty abonamentowej. Prosimy zwrócić się do agenta, który dostarcza gazetę.

Teodor Raszka, Wyry. Nagroda nie przysługuje. Sprawę wyjaśni Panu agent, od którego bierze Pan gazetę.

Franciszek Myszor, Łaziska Górne. Reklamacji uwzględnić nie możemy. Trzeba było reklamować przed konkursem.

Elżbieta Mucha, Słupno. Karta abonamentowa nr. 10.406 wystawiona jest na nazwisko Mieczysław Mucha. Nagroda nie przysługuje.

Jadwiga Książek, Mysłowice. Karta abonamentowa nr. 8243 wystawiona jest na nazwisko Stanisław Książek. Nagroda nie przysługuje.

F. T. G. Ł. Od godz. 10—2 i 5—9 z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. Urodzeni w czasie od 12—21 grudnia, odznaczają się niewolniczem posłuszeństwem, lenistwem i zupełną niezdolnością do czynu. Nie mają inicjatywy, ślepo wykonują rozkazy innych.

Piekarn'a D. 7. 25. Najlepiej będzie wyłożyć sufit białemi kafelkami.

P. Teodor Zabłocki. Spis taki może Panu dać Wyższy Urząd Górniczy w Katowicach.

R. K. Chorzów. Telefon 9-60. Gdy się zgłosi „Polonja", żądać połączenia z redakcją sportową.

J. Z. W Niemczech obowiązuje zakaz wywozu waluty.

TU WYCIĄĆ!

— 398 —

— Panno di Rigano — odpowiedziała w zastępstwie Janusza, który utkwił w niej zdziwione spojrzenie — zdaje mi się, że pani wie, o co chodzi.



Hrabia przyszedł ze mną, by usłyszeć z ust pani prawdę.

— 399 —

Czy może mnie pani nie poznaje? Czy nie przypomina pani sobie naszej rozmowy w barze „Excelsior"?

Hrabia przyszedł tutaj ze mną, by usłyszeć z ust pani prawdę.

Spojrzenie Janusza utkwione było w Lili wyczekująco.

Pobladła ona lekko. Widać było, że ciężko jej jest wytrzymać pytający wzrok Olgi.

— Owszem, przypominam sobie — odpowiedziała po paru sekundach obojętnie. Chciała się pani ze mną widzieć by otrzymać odemnie zeznanie, iż Wolecki dopuścił się krzywoprzysięstwa w pani procesie rozwodowym.

Olga pobladła.

— Tak jest. A pani powiedziała, że...

Lila odetchnęła głęboko.

— Powiedziałam pani wówczas — odrzekła, nie patrząc Oldze prosto w oczy — że w owym czasie znajdowałam się wprawdzie w Beaulieu, ale nie jestem w stanie złożyć jakichkolwiek zeznań przeciw panu Woleckiemu!

Olga zachwiała się; spoglądała na mówiącą wielkiemi, przerażonemi oczyma.

Czy możliwem jest to, co teraz usłyszała? Czy Lila di Rigano oszalała? Czyżby jakimś dziwnym trafem zapomniała była o ich ówczesnej rozmowie?

Wolecki dzięki szczęśliwemu przypadkowi wyrwał z rąk Olgi i zniszczył list, który mógł był stać się powodem wtrącenia go do więzienia.

Pomimo to znajdował się ciągle w niespokojnem usposobieniu.

Humor

SZCZĘŚCIE.

Ona: — Czytam w gazecie, że w Ameryce znowu uprowadzili miljonerowi żonę.

On: — No tak. W Ameryce to całkiem inni ludzie. My tu w Europie nie mamy takiego szczęścia.

C. K. AUSTRJA

Rzecz działa się na początku wojny.

Przed cesarsko - królewską komisją poborową staje mały, biedny żydek galicyjski. Lekarz bada go pobieżnie i wydaje orzeczenie:

— Zdolny do służby na froncie! W tył zwrot.

Żydek odwraca się i doktór spostrzega na jego plecach spory garb. Poprawia się więc i dyktuje:

— Z przodu zdolny do służby na froncie, z tyłu do służby w intendenturze!

TRAFNA ODPOWIEDŹ.

Profesor: — Jakie dwa słowa są przez studentów najczęściej używane?

Student: — Nie wiem.

Profesor: — To jest pierwsza pańska trafna odpowiedź.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

PZPN. domaga się zniesienia Ligi

Sensacyjny wniosek zarządu PZPN.

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej uchwalił na onegdajszem posiedzeniu postawić na walne zgromadzenie PZPN., które odbędzie się 17—18 lutego, wniosek w sprawie reformy systemu rozgrywek o mistrzostwo Polski. We wniosku tym zarząd PZPN. projektuje zniesienie Ligi i powrót do systemu mistrzostw okręgowych w okresie wiosennym.

Po ukończeniu mistrzostw okręgowych odbyłyby się na jesieni mistrzostwa międzyokręgowe, początkowo w grupach, a następnie w puli finałowej. Do rozgrywek międzyokręgowych z Krakowa i Warszawy wchodziłyby po trzy drużyny, ze Lwowa, Śląska, Poznania i Łodzi po dwie drużyny, a z innych okręgów po jednej drużynie.

Jednocześnie zarząd PZPN. występuje z wnioskiem o złagodzenie 2-letniej karencji dla graczy. Według tego wniosku, w pewnych wypadkach przechodzenie graczy do innych klubów mogłoby być dozwolone, a mianowicie: w wypadku przeniesienia służbowego(wojsko, studja, posada zawodowa, z jednej miejscowości do drugiej, przyczem odległość wynosi przynajmniej 100 klm.), w wypadku otrzymania przez bezrobotnego zajęcia (odległość w tym wypadku przynajmniej 50 klm.), w wypadku zajść w klubie, niesprowokowanych przez zawodnika. Jeśli chodzi o pierwsze dwa wypadki, to w drodze wyjątku dla niektórych okręgów zarząd PZPN. mógłby odległość zredukować. W każdym razie każda odmowa ze strony okręgu musiałaby być umotywowana, a decyzja okręgu wymagałaby w każdym wypadku zatwierdzenia przez PZPN. W motywach swych zarząd PZPN. zaznacza m. in., że „należy tępić kaperowanie, ale w walce o chleb nie można przeszkadzać graczom w osiągnięciu pracy przez długotrwałe odmawianie zwolnienia."

Trudno jest w chwili obecnej powiedzieć, czy niosek PZPN., odnośnie zniesienia Ligi, posiada szanse przejścia, albowiem jak zmiana statutu wymaga on dwie trzecie wszystkich głosów. Udało się nam dowiedzieć, że na walnem zgromadzeniu Liga i okręg Śląski będą miały po 43 głosy, Warszawa 34, Lwów 33, Kraków i Kielce po 21, inne okręgi mniej. Z czołowych okręgów Warszawa, Kraków i Kielce będą — zdaje się — za zniesieniem Ligi. Sam wniosek o zniesienie Ligi, uważany za nieuzasadniony. Dziś okazało się niezbicie, że Liga jest teraz bardziej może potrzebna, niż kiedykolwiek. Świetne wyniki międzynarodowe naszych drużyn, w skład których wchodzą przecież sami ligowcy, są tego najoczywistszym dowodem. Gdyby przyszło teraz do bezsensownej kilkumiesięcznej kopaniny na wiosnę ze słabemi klubami w mistrzostwach okręgowych, to z pewnością czołowi gracze straciliby swą obecną formę, a piłka nożna stałaby się jeszcze mniej popularna.

2 lutego walczą zapaśnicy Gdańska

w Boguszowicach (pow. Rybnik)

2. lutego br. przyjeżdża na Śląsk drużyna zapaśników Gdańskich i walczy w pierwszym dniu swego pobytu w Boguszowicach (pow. Rybnik).

Zarząd podokręgu pow. Rybnickiego do występu tego przygotował się bardzo starannie i wyznaczył najsilniejszą drużynę, której skład przedstawia się: waga musza — Drońszczyk Bolesław, waga kogucia — Dorda, waga piórkowa — Krzyżowski, waga lekka — Szweda, waga średnia — Sobik, waga półciężka — Nowak, waga ciężka — Adamczyk.

Większość zawodników należy do Robotniczego Klubu Sportowego w Boguszowicach, z których 2 zdobyło mistrzostwo Polski Robotn., zaś wagę ciężką reprezentować będzie Adamczyk z Chwałowic.

Zapaśnicy Gdańska bawią na Śląsku po raz pierwszy, to też ich występu i rezultatu spotkania oczekują miłośnicy zapaśnictwa z niecierpliwością.

Śląski Klub Hokejowy contra „Pogoń"

Dziś o godz. 20 odbędzie się na Sztucznym Torze Łyżwiarskim sensacyjny mecz hokejowy między drużynami S. K. H. a Pogoni. Mecz ten to derby lokalne o charakterze wybitnej sensacji sportowej dla Katowic. Śląski Klub Hokejowy jest klubem o poważnej tradycji, znany publiczności katowickiej z licznych występów na tutejszym terenie. Pogoń to benjaminek śląskiego hokeja, drużyna o niezwykłej ambicji i zaciętości w grze. S. K. H., zeszłoroczny mistrz A - klasy, jest również w bieżącym sezonie najpoważniejszym kandydatem do zdobycia tego zeszłorocznego tytułu, Pogoń zaś jest niewątpliwym mistrzem B-klasy. Spotkanie więc obydwu drużyn będzie zarazem sprawdzianem poziomu hokeja A i B-klasy śląskiego hokeja, co stanowi drugą sensację tego spotkania.

Mecz ten będzie miał przebieg bardzo ciekawy, gdyż siły są raczej wyrównane, o czem świadczą wyniki, osiągnięte ostatnio przez obydwie drużyny w walce z doskonałą renomowaną drużyną Sokoła z Krakowa. Mecze te przegrał S. K. H. w stosunku 3:4, a Pogoń w stosunku 2:3.

Ping-pong w SMP.

SMP. Katowice (NMP) - SMP. Mysłowice 4:3

Rozegrane w ub. niedzielę w Mysłowicach ćwierćfinałowe spotkanie w ping-pongu o mistrzostwo Śląska, zakończyło się szczęśliwem zwycięstwem gości. Wynik brzmieć mógł również zupełnie odwrotnie przy większem szczęściu gospodarzy.

Techniczne wyniki są następujące: (Katowice na pierwszem miejscu) Richter — Eljasz 21:15, 17:21, 21:16, Bednorz — Stachoń 21:13, 13:21, 21:15, Wąsik — Chciuk I 23:21 9:21 17:21 Wywiol — Chciuk II 21:11 21:19, Anioł — Hanf 26:28, 21:14, 21:18, Grisz — Kokoszka 17:21, 16:21, Jokiel — Mondry 19:21, 17:21.

Decydującym punktem wygranym dla Katowiczan było zwycięstwo Richtera nad Eljaszem. Ten ostatni, prowadząc w trzecim secie w stosunku 18:12 pozwolił swemu przeciwnikowi niebyłko wyrównać, ale nawet wygrać, chociaż potrzebne do wygrania punkty mógł zupełnie łatwo wygrać. — Gra Eljasza u widzów wzbudziła zupełny niesmak, albowiem widoczne było, że oddaje grę naumyślnie.

W tym samym dniu odbyły się rozgrywki indywidualne i w doublach. W singlach pierwsze miejsce zdobył Eljasz, wygrywając niezasłużenie z Richterem. Wyniki: Eljasz — Richter 21:17, 21:19, Bednorz — Eljasz 12:21 8:21, Richter — Bednorz 21:16, 21:17. Punktacja — 1) Eljasz 2 pkt, 2) Richter 1 pkt, 3) Bednorz 0 pkt.

Rozgrywki w doublach zakończyły się zwycięstwem mistrzowskiej pary Śląska Chciuk-Eljasz. Senzacją natomast było zajęcie drugiego miejsca przez drugą parę Katowic, która pokonała dobrą parę Richter-Bednorz. Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco: Richter-Bednorz — Chciuk-Eljasz 22:21, 16:21. Kokoszka-Soppa — Richter-Bednorz 22:20, 16:21 17:21. Wąsik-Wywiol — Chciuk-Eljasz 17:21 18:21, Chciuk-Eljasz — Kokoszka-Soppa w. o. dla pary Chciuk-Eljasz, Wąsik-Wywiol — Kokoszka-Soppa 21:12 23:21, Wąsik-Wywiol — Richter-Bednorz 20:22 21:11 21:15.

Tak więc do dalszych rozgrywek o mistrzostwo Śląska zakwalifikowała się drużyna SMP. Katowice NMP., mistrz Śląska z roku 1933, w singlach Eljasz Mysłowice i Richter (Katowice), zaś w doublach pary Chciuk-Eljasz (Mysłowice) oraz Wąsik-Wywiol (Katowice).

Otwarcie toru łyżwiarskiego

w Jastrzębiu - Zdroju

Z racji otwarcia toru łyżwiarskiego w Jastrzębiu Dolnym, obok Kasyna Dolnego, odbyły się w ub. niedzielę propagandowe pokazy łyżwiarskie z udziałem najlepszych łyżwiarzy, miejscowych i okolicy.

Impreza pod kierownictwem miejscowego instruktora osiągnęła w zupełności swój cel pod względem propagandowym. Na długo przed rozpoczęciem pokazów tor obłężony był przez tłumy widzów, jakich tutaj jeszcze nie widziano.

Impreza rozpoczęła się biegiem na 500 m. dla pań, w którym I. miejsce zajęła p. Musiółkówna (Markłowice). W biegu na 500 m. dla panów I. miejsce zajął p. Kram w czasie 67 sek. W jeździe figurowej dla panów I. miejsce zajął miejscowy instruktor p. Mecha, zaś w jeździe parami popisała się bez konkurencji para Kram-Mecha.

W piątek, 2 lutego br., odbędzie się wielki festyn dla dzieci, połączony z licznem urozmaiceniami, zaś w niedzielę, 4 lutego festyn kostjumowy na lodzie.

Gdańscy pływacy

18-go lutego b. r. w Katowicach

Drużyna pływaków gdańskich, która odpowiada przybycia na 19 lutego 1934 r., przyjeżdża o . . ecznie do Katowic 18. lutego 1934 r. gd. . spotka się o godz. 16 z reprezentacyjną drużyną robotniczą Śląska

Sport w Wielkopolsce

ZAWODY ŁYŻWIARSKIE O MISTRZOSTWO POZNANIA.

Doroczne zawody łyżwiarskie, organizowane przez Miejski Komitet WF. i PW. zgromadziły wiele łyżwiarek i łyżwiarzy na „Przepadku". Szkoda, że warunki lodowe były niekorzystne. Organizacja zawodów dopisała. Rolę sędziów pełnili pp. Santer, Kawecki i Sawicki.

Dziewczęta do lat 14: 300 mtr. start 23. 1) Paszkówna Krzysia (II Szkoła Wydz.) czas 63.8 sek. 2) Witkówna Teresa (1 Szkoła Powszechna) 64.4 s 3) Rypińska Zdzisława (36 Szkoła Powszechna.

Dziewczęta do lat 18 dystans 500 mtr. start 12. 1) Płotkowiakówna Janina, czas 1.56 min. 2) Płotkowiakówna Stefanja 2.00 min. 3) Swiergielówna Kazimiera, 2.54 min.

Chłopcy do lat 14. Dystans 300 mtr. start 50. 1) Sroka Leon (26 Szkoła Powszechna), czas 45.4 sek. 2) Kucharsk Jan (Gimn. Marji Magdaleny) 46 sek. 3) Orsztynowicz Marjan (4. Szkoła Wydziałowa) 46.9 sek.

Chłopcy do lat 18. Dystans 5.000 mtr. Start 13. 1) Glezer Jerzy (Gimn. Bergera), czas 62.5 sek. 2) Wyszyński Zdzisław (Gimn. Bergera) 66 sek. 3) Prz Kazmierz (Warta) 69.3 sek.

Panowie. Dystans 500 mtr. 10 start. O mistrzostwo m. Poznania. 1) May Roman (AZS) 56.3 sek. 2) Glezer Jan (Gimn. Bergera) 61.3 sek. 3) Czarnecki Miron (Gimn. Bergera) 67 sek.

Panowie. Dystans 1.500 mtr. Start 18. O mistrz. Poznania. 1) May Roman (AZS) 3.06 min. 2) Glezer Jerzy 3.34 min. 3) Czarnecki M. 4.21 min.

Panowie. 5.000 mtr. Start. 7. O mistrzostwo m. Poznania. 1) May Roman, czas 10.36 min. 2) Czarnecki M. 3) Stefański (Lechja).

Jazda figurowa — lunjorki: 1) Chojanówna (AZS) 433 pkt. 2) Girlanka Krysia niestow. 252 pkt. 3) Chojanówna Walerja (AZS) 192 pkt.

Jazda figurowa — junjorzy. 1) Gierzdoń (niestow.) 41 pkt. 2) Chałupka 20 pkt. 3) Stefański (Lechja) 14 pkt.

Jazda figurowa — panowie. 1) Mikołajczyk Jan 331 pkt. Mistrz Poznania. 2) Zielkiewicz 238 pkt. 3) Madejski 196 pkt.

NOWY ZARZĄD KL. SP. „POLONIA" KĘPNO.

Nowy zarząd Kl. Sp. „Polonia" w Kępnie tworzą pp.: W. Koczorowski — prezes, F. Szczęsny i J. Kazmierczak — zast. Soltysiak — sekretarz, M. Feja — zast., Kasprzak — skarbnik, Mikołajczyk — kier. sport., B. Feja — gospodarz, M. Meller — kapitan. Komisję rewizyjną tworzą pp.: P. Kowalek, F. Dunajski i A. Feja. (c)

„Vienna" lub „Rapid"

w Krakowie i Katowicach

Jak się dowiadujemy, na święta Wielkanocne pertraktują dwa kluby Cracovia i Ruch z wiedeńską Vienną i Rapidem, w kierunku sprowadzenia jednego z tych klubów na 2 mecze w Polsce.

Pertraktacje znajdują się na najlepszej drodze do ich urzeczywistnienia. Sprowadzenie Vienny lub Rapidu, zaliczanych do najlepszych drużyn na kontynencie, będzie dla sportowców Krakowa i Górnego Śląska, niecodzienną atrakcją.

„Widzew" Łódź w Hajdukach

2. lutego 1934 r. na boisku Ruchu o godz. 14 min. 15 zmierzą się drużyny RKS. Hajduki — Widzew Łódź Południe — Północ o mistrzostwo robotnicze Polski.

Mecz ten budzi zrozumiałe zainteresowanie, gdyż ma on wykazać która z tych drużyn okaże się lepszą i będzie dzierżyła mistrzostwo Polski Sportu Robotniczego.

Ślązacy mają ten plus, że przerwy z powodu zimy nie robią jednak również i drużyna Widzewa ma pierwszorzędną rutynę i nie pozwoli tak lekko na wygrana. Gra zatem będzie ciekawa i interesująca.

Sport na Śląsku

KS. ŚLĄSK (SIEMIANOWICE) — — KS. BRZEZINY ŚL. 3:2 (2:2)

W ub. niedzielę sprawiła drużyna Śląska swoim zwolennikom niespodziankę przez osiągnięcie zwycięstwa nad groźnym przeciwnikiem z Brzezin Śl. Bramki zdobyli dla gości półlewy 2, zaś dla gospodarzy Thomanek, Breguła i Serafin po jednej bramce. Sędzia p. Kubisz wzorowy.

KS. „ORZEŁ" — KS. „24".

2. lutego br. odbędą się na boisku KS. „24" Szopienice bardzo interesujące zawody przyjacielskie, pomiędzy KS. „Orzeł" Wełnowiec Liga Śl. przeciw KS. „24".

KS. „POGOŃ" I KATOWICE — SMP. PANEWNIK 1 3:2 (1:0 1:2 1:0).

Znaczny sukces odniosła młoda drużyna hokejowa SMP. (Panewnik) z mistrzem klasy B. KS. „Pogonią" katowicka, ulegając jej dopiero po nader zaciętej, interesującej walce. U zwycięzców wyróżnił się Fikus w obronie oraz w ataku Urzoń. Wilimowski i Richter. Miejscowi grali ambitnie. Sędzia p. Wolf słaby. W przerwach popisywali się w jeździe figurowej mistrzyni Preisówna oraz p. Lindner z Katowic.

OTWARCIE WIELKIEGO TURNIEJU SZACHOWEGO

odbędzie się w piątek, dnia 2. lutego 1934 roku o godz. 12 w Katolickim Domu Związkowym w Król. Hucie przy ul. Wolności, róg ul. Chrobrego. Zgłoszenia przyjmuje się jeszcze do samego otwarcia turnieju p. Józef Kozler, Król. Huta, Lecznicza Bracka, ul. Szpitalna

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

O. P. O. J.

Dziś, o godz 17 na torze łyżwiarskim Unji w Sosnowcu odbędą się biegi łyżwiarskie O. P. O. J. Zgłoszenia na stadjonie.

Sport w Małopolsce

NOWOSIELSKI I NOWAK ZMIENIAJĄ BARWY KLUBOWE.

W szeregach sekcji lekkoatletycznej K. S. Cracovia nastąpią w nadchodzącym sezonie nader poważne zmiany. Barwy Cracovii zmieniają bowiem dwaj doskonali lekkoatleci Nowosielski i Nowak. Pierwszy z nich przebywa stale na Górnym Śląsku i występuje do tamtejszej Pogoni. Nowak wraca do swego macierzystego klubu A. Z. S-u krakowskiego, którego działalność na polu lekkiej atletyki została ostatnio zreaktywowana.

LEKKOATLECI KRAKOWA NA ZIMOWYCH MISTRZOSTWACH POLSKI W PRZEMYŚLU

W nadchodzący piątek odbędą się w Przemyślu zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo zimowe Polski. Zawodniczki Makkabi krakowskiej, które mają do zanotowania niejeden już sukces na terenie ogólnopolskim, przygotowały się intensywnie do nadchodzących mistrzostw. Faworytką Krakowa będzie w pierwszym rzędzie Freiwaldówna która trenowała pilnie do biegu przez płotki, będąc faworytką w tej konkurencji. W rzędzie kandydatek na zwycięstwo w sprincie stoi Gottliebówna. Sztafeta Makkabi która jest wicemistrzem Polski, uległa zmianie, gdyż zamiast Metzendorfówny startować będzie Sasówna. Jest to wzmocnieniem składu i sztafeta Makkabi jest poważnym kandydatem na zwycięstwo w biegu 4X50 m.

W zakresie panów, weźmie udział ekspedycja Cracovii.



367)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz, hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później ks. Klementyna, ukochana Klimczoka, po wielu tarapatach, została aresztowana przez policję w Bielsku. Komisarz przesłuchuje właśnie generałową Klettenberg, u której Klementyna służyła.

*

Generałowa uznała, że najlepiej udawać obrażoną.

— Łaskawy panie — powiedziała do komisarza — jestem uczciwą kobietą, i dlatego jest dla mnie niemożliwe, wdawać się w wyłuszczanie powodów, które mnie skłoniły do wydalenia Stefanji.

Wystarczy panu zapewne, gdy powiem, że zachowywała się niemoralnie.

Ponieważ mamy zasady i dbamy o czystość obyczajów, nie mogła u nas dłużej pozostać i musiałam ją wydalić. To już wszystko!

Jeżeli Stefanja twierdziła co innego, w takim razie poprostu skłamała!

To powiedziawszy, generałowa zmierzyła Klementynę jadowitym wzrokiem.

Komisarz kiwał potakująco i wciąż się uśmiechał, czego generałowa wcale sobie wytłumaczyć nie umiała.

Klementyna milczała i teraz jeszcze uważała za zbyteczne, odpowiadać na podejrzenie, rzucone przez generałową.

Mogła być przecie zadowoloną, że pani potwierdziła jej zeznanie, dotyczące miejsca służby.

Teraz pewnie nikt jej już zarzucić nie może, jakoby była lekkomyślną osobą. Teraz pewnie puszczą ją na wolność. O to jej głównie chodziło.

Lecz wkrótce miała się przekonać, że srodze się myliła.

Komisarz policyjny zwrócił się do generałowej.

— Otóż ma łaskawi pani najlepszy dowód — powiedział — jak trzeba być ostrożnym w wyborze służącej.

Ta Stefanja, której pani wierzyłaś na ślepo, jest bardzo niebezpieczną osobą.

Zeznania łaskawej pani nie są dla mnie niespodzianką, tylko potwierdzają, co już dawniej wiedzieliśmy.

Rozumiemy, że Wacek zachowywała się u pani niemoralnie.

I pani generałowa to pojmie, skoro jej powiemy, że Wacek jest lekkomyślną osobą, która wślizgnęła się do państwa pod maską służącej.

Pani Klettenberg osłupiała, jakby spadła z dębu.

— Na Boga! — zawołała i splotła ręce. — Czy to rzeczywiście możliwe?

Teraz rozumiem już wszystko!

Teraz już wiem, gdzie ta dziewczyna nabrała wykwintnych manier, któremi sobie w domu wszystkich podbiła, teraz rozumiem, dlaczego ma delikatne ręce, gładką twarzyczkę i smukłą figurkę.

Otwarcie powiedziawszy, nigdy jej zupełnie nie dowierzałam, bo mnie przynajmniej zawsze z górv jest podejrzaną, gdy taka biedna dziewczyna jest ładną i ma maniery.

Znowu więc dostałam piękną nauczkę za zbytnią łatwowierność!

Komisarz skłonił się nisko.

— Łatwowierność, łaskawa pani — powiedział z galanterją, — jest zaletą charakteru, zwykłą u dobrych i szlachetnych ludzi!

Lecz skończmy sprawę.

Wyobrażam sobie, że dalsze rozbieranie tej kwestji sprawia pani generałowej przykrość, nie pozostaje mi zatem nic więcej, jak najuprzejmiej pcdziękować pani za dobre chęci i łaskawe wysłuchanie naszej prośby.

Delikatność, jaką komisarz okazywał tej wytwornej damie, była zupełnie nie na miejscu.

Bo skoro generałowa dowiedziała się, że syna jej nie oskarżono, natychmiast zmieniła swe postępowanie.

Nie wstydziła się już wcale, tylko pomimo swych zasad okazywała żywą ciekawość.

Słowa płynęły jej z ust wartką falą, gdy zupełnie niepytana opowiadała, co się zdarzyło poprzedniej nocy.

Łatwo zrozumieć, że przedstawiała wydarzenia w zupełnie innem świetle.

— Teraz dopiero rozumiem całą przewrotność tej dziewczyny — gardłowała. — Zapewne pan komisarz zna mojego syna, porucznika — mówiła dalej. — Jest on oficerem, pan rozumie, co znaczy tyle, że ma „zasady". Bo wszyscy oficerowie mają zasady.

No, powiadam panu, że ta dziewczyna miała ciężką sprawę.

Zaraz od pierwszego dnia zaczęła przewracać oczyma.

Oczywiście naprożno.

To pan rozumie?

Lecz mój syn nie chciał, bo jest oficerem. Oprócz tego jest zaręczonym.

Lecz właśnie na tem budowała ta dziewczyna swe plany.

Chciała zawiązać z nim romans, aby mu później mogła grozić wyjawieniem tajemnicy i aby mogła wymusić z niego pieniądze!

No, piękny to gatunek!

Mogę być szczęśliwą, że w samą porę poznałam się na tej dziewczynie, i że ją bez namysłu wyrzucałam z domu.

Komisarzowi było prawie niemożliwem, zatamować te potoki słów, wyrzucane obficie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 31 stycznia 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 41,90, 5 proc. poż. konwersyjna 57.50 — 58.00 5 proc. poż. kolejowa 54.00 — 55.00, 6 proc. poż. dolarowa 64.50, 4 proc. poż. dolarowa 52.40 — 52.50, 7 proc. poż. stabilizacyjna 58.25 — 58.13 — 58.50 — 58.63 drobne, 60.50 setki, 7 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25. 8 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94.00, 7 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25, 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94.00, 7 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25, 8 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94.00, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe 50.00 — 50.50 — 50.25. Tendencja mocniejsza.

Akcje:

Bank Polski 86.25 — 87.00, Starachowice 10.25. Tendencja mocniejsza.

Dewizy:

Belgja 123.77 — 124.08 — 123.46, Gdańsk 172.80 — 173.23 — 172.37, Holandja 356.65 — 357.55 — 355.75, Londyn 27.70—68 — 27.83 — 27.55, Nowy Jork 5.51 — 5.54 — 5.48, Nowy Jork kabel 5.53 — 5.56 — 5.50, Paryż 34.91 — 35.00 — 34.82, Praga 26.26 — 26.32 — 26.20, Szwajcarja 172.10 — 172.53 — 171.67, Włochy 46.69 — 46.81 — 46.57, Sztokholm 143.15 — 143.85 — 142.45. Tendencja niejednolita.

Waluty:

Marka niemiecka nieoficjalnie 210.60, dolar prywatnie 5.51.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Pożyczka dolarowa 67.00, poż. Dillonowska 79.25, poż. stabilizacyjna 92.00, poż. śląska 60.00.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 31 stycznia 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 14,50—14,75, Owies jednolity 11,75—12, Jęczmień 695—705 gr. 14,50—15, Mąka żytnia I gat. 0—55 proc. z workiem 21—22,50, Mąka pszenna I gat. A 20 proc. z workiem 32,25—35,50, Otręby żytnie 10,25—11, Rzepak zimowy 45—46, Groch Wiktorja 23—26, Gorczyca 33—35, Mak niebieski 49—54, Wyka latowa 14,50—15,50, Peluszka 14,50—15,50, Makuch lniany tafle 18,50—19,50, Śrut Soya 22—22,50, Koniczyna czerwona surowa 170—200, Koniczyna żółta odłuszczona 90—100, Koniczyna żółta w łuskach 30—35, Koniczyna szwedzka 90—110, Seradela 13—14, Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 20 i pół gr., Przelot 90—110, Tymoteusz 25—30, Rajgras angielski 44—50, Łubin niebieski 6.50—7.50, Łubin żółty 9—10, Siemię lniane 47—50, Płatki ziemniaczane 14—15. Usposobienie spokojne.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek z „Ciapkiem" na deptaku
czeka na swą narzeczoną,
ale strasznie jest skrzywiony,
bo ma rękę odmrożoną.



Lecz, że „Ciapek" bardzo często
za innemi psami bryka,
więc, ażeby mu nie uciekł,
przywiązał go do guzika.



Nagle „Ciapek" z całej siły
naprzód szarpnął się, niecnota,
gdyż przed sobą zauważył
uciekającego kota.



A tymczasem biedny Froncek
stanął w miejscu strasowany,
bowiem cały przód kapoty
miał z guzikiem wyszarpany.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY"	wynosi	zł.	2,31
W kraju z przesyłką pocztową	. . .	„ „	2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym		„ „	2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słow

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj